

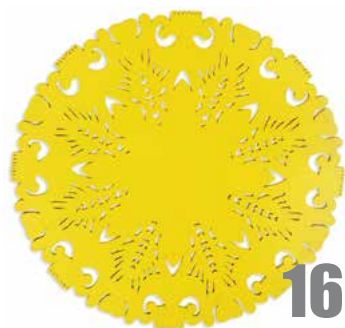
WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

12/2016

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



16



18



22

Wydarzenia	3	Trzeba coś zrobić z tym Reymontem		Stare Polesie – odnowa	
Premiery filmowe	9	Bogdan Sobieszek	40	Maria Nowakowska	58
Tęsknij		Poemat z podziemia		Dobra sztuka – bankowo	
Andrzej Poniedziałki	11	Aleksandra Talaga-Nowacka	44	Aleksandra Talaga-Nowacka	60
Operowe frazy na wolności		Sceny liryczne z maską		Czwartkowe popołudnie w niedzielę	
Z AGNIESZKĄ MAKÓWKĄ rozmawia Magdalena Sasin	12	Magdalena Sasin	46	Maciej Cholewiński	62
Przetwórstwo kolorów		Pozzo nam Godot?			
Piotr Grobliński	16	Piotr Grobliński	48		
Show Must Go On		Miłość przez pięć minut			
Rafał Gawin	18	Małgorzata Karbowiak	50		
Ongiś, niegdyś i drzewiej		Musiałowski jak diament			
Michał B. Jagiełło	21	Małgorzata Karbowiak	52		
Teatr na barykadach		Wzruszenia			
Z PAWŁEM SZKOTAKIEM rozmawia Justyna Muszyńska-Szkodzik	22	Maria Sondej	54		
Święto kina		Niewinni czarodzieje			
Mieczysław Kuźmicki	25	Andrzej Idon Wojciechowski	55	I str. okładki:	
KALENDARIUM	26	Domówka z artystą		AGNIESZKA MAKÓWKA,	
		Z BARTKIEM BOROWICZEM rozmawia Kacper Krzeczewski	56	łódzka mezzosopranistka – wywiad na str. 12	
				Foto: LIGHTS-ON	



„Muzyka zespołu Queen symfonicznie”
FOTO: AGA KRYSIAK

Ponad podziałami

Cudze chwalicie, swego nie znacie – to popularne powiedzenie, zaczerpnięte z wiersza XIX-wiecznego bajkopisarza Stanisława Jachowicza, przywołuje się zazwyczaj, by napiętnować zbyt częste oglądanie się za obcymi modami i niedostrzeganie wartościowych zjawisk rodzimych. Wydaje się jednak, że warto chronić własną, odrębną tożsamość, nie zamykając się na to, co ciekawe u innych. Szukajmy tego, co nas łączy, a łatwiej się porozumiemy, zbudujemy lepsze życie.

O tym, jak ważne dla poczucia własnej wartości jest promowanie miejscowej kultury i historii, przekonuje działalność Zbigniewa Stania z Lipiec Reymontowskich. Piszemy o jego życiowej pasji – ocalaniu ginących śladów łowickiej kultury ludowej, podtrzymywaniu lokalnej dumy, której źródłem są kulturowe korzenie utrwalone w wielkiej powieści Władysława Reymonta.

Z kolei przejawem otwartości i przełamywania barier międzygatunkowych jest inicjatywa tworzonej przez filhar-

moników łódzkiej orkiestry Alla Vienna. Projekt „Muzyka zespołu Queen symfonicznie” pokazuje, że może nas łączyć fascynacja pięknymi dźwiękami niezależnie od pochodzenia, miejsca zamieszkania i wykształcenia. O pozytywnych emocjach i niezapomnianych przeżyciach, których dostarcza muzyka Queen, piszemy w „Kalejdoskopie”.

Współpraca ponad podziałami najczęściej jest niezwykle twórcza. Możemy się o tym przekonać na przykładzie „Metropolis” – widowiska muzycznego inspirowanego niemym filmem Fritza Langa, a wyprodukowanego przez łódzki festiwal Soundedit. Przedstawiciele trzech różnych muzycznych światów – śpiewaczka operowa, kompozytor muzyki elektronicznej i gitarzysta rockowy – na żywo tworzą dźwiękową oprawę ruchomych obrazów. Odmienne estetyki, życiowe doświadczenia, temperamenty jednoczą się we wspólnej improwizacji, dając nową wartość – niezwykle dowód, że ważniejsze jest to, co łączy niż to, co dzieli. Dlatego piszemy o tym w „Kalejdoskopie”.

Prapremiera opery Tansmana!

Dzięki współpracy z Festiwalem Tansmana 2 XII w Teatrze Wielkim odbędzie się światowa prapremiera opery komicznej Aleksandra Tansmana pt. „**Złote runo**”. Salvador de Madariaga opracował libretto według jednego z wątków greckiego mitu o cudownym baranku ze złotą sierścią, który podczas wyprawy argonautów pomógł dzieciom króla Atamasa. Madariaga kreuje teatr absurdu – mit o złotym runie przedstawiony jest jak obraz przekreślony do góry nogami. Co pozostaje po legendzie? Stary tygrys, który, znudzony samotnością, otwiera pysk i gubi wszystkie sztuczne zęby...

Kierownictwo muzyczne – Łukasz Borowicz, reżyseria, kostiumy – Maria Sartova, dekoracje i reżyseria światła – Ives Collet, choreografia – Jarosław Staniek, multimedia/wizualizacja – Matthieu Mullet. *



Kulturalnie z bąbelkami

❖ W sylwestra w **Filharmonii Łódzkiej** o rozrywkę zadbają orkiestra salonowa **Alla Vienna** oraz soliści. Koncerty galowe rozpoczną się 31 XII o godz. 19 i 22.15. Tenor **Bogusław Morka** zaśpiewa arie operowe, fragmenty operetek oraz światowe evergreeny. Partnerować mu będzie sopranistka **Iwona Kaczmarek**. Wystąpi też 12-letni wokalista **Adaś Kaczmarek** – uczestnik programu „Mam Talent!”. Bilety: 99 i 139 zł.

❖ **Teatr Wielki** zaprasza o godz. 20 na koncert „**Straussowy zawrót głowy**”. W programie utwory Straussów, Karla Zellera i Stanisława Moniuszki wykonane z poczuciem humoru. Kierownictwo muzyczne – Wojciech Rodek, reżyseria i choreografia – Anna Siwczyk. Bilety: 140-220 zł.



❖ **Teatr Nowy** przywita Nowy Rok premierą w Dużej Sali (godz. 20.30). To spektakl „**Czego nie widać**” Michaela Frayna w reż. Pawła Dangela. Reżyser usiłuje doprowadzić do końca najdłuższą próbę generalną w jego karierze. Nazajutrz premiera. Katastrofa wisi w powietrzu...

W Małej Sali o godz. 22 rozpocznie się przed-

stawienie w ramach cyklu „**Impro Atak!**”, gdzie o przebiegu akcji decyduje publiczność. W programie obu propozycji: konkurs, bankiet i szampan dla każdej pary. Bilety: 145 zł.

❖ **Teatr Muzyczny** zaplanował o godz. 21 koncert pt. „**Muzyczna podróż z Wiednia do Rio**”. Można posłuchać utworów Johanna Straussa, Roberta Stolz, Henryka Warsa, Nino Roty, Gorana Bregovića oraz Ernesto Lecuony. Wystąpią soliści, chór, balet i orkiestra. Nie zabraknie lampki szampana. Reżyseria – Zbigniew Macias. Bilety: 280-150 zł.

❖ Sylwester w **Teatrze Powszechnym** to komedie w dwóch odsłonach. Na Małej Scenie o godz. 17 „**Brancz**”, zabawna i wzruszająca sztuka Juliusza Machulskiego w reż. Michała Siegoczyńskiego. Spektakl jest dedykowany osobom bezrobotnym, które po okazaniu zaświadczenia mogą kupić bilet za 1 zł. Na godz. 20 na Dużej Scenie zaplanowano „**Pomoc domową**” Marca Camolettiego w reż. Jakuba Przebindowskiego. Bilety: 180 zł i 150 zł. Po spektaklach zostanie wzniesiony noworoczny toast.

❖ W Sali Kameralnej **Teatru im. Jaracza** o godz. 20 rozpocznie się sztuka duetu Pilgrim/Majewski „**Śmierć siedzi na gruszy i się nie ruszy**” w reż. Kuby Falkowskiego, inspirowana dramatem Witolda Wandurskiego. Bilety: 100 zł.

❖ W **Teatrze Arlekin** można spędzić sylwestra z dziećmi. Czekają: rozśpiewane przedstawienie „**Czerwony Kapturek**”, zabawy, tańce, teatralne animacje, słodki poczęstunek i lampka szampana dla rodziców. Początek o godz. 18. Bilety: 49 zł.

❖ **Teatr Mały** zaprasza o godz. 20.15 na „**Miły wieczór po włosku, czyli Bella serata in Italiano**”.

W programie piosenki na włoską nutę, w przerwie konsumpcja, następnie komedia Aldo Nikolaja pt. „To nie była piąta, to była dziewiąta” w reżyserii Mariusza Pilawskiego oraz noworoczny toast. *

10 lat z Pulsem

Tadeusz Gadacz, Wojciech Kuczok, Jacek Dehnel, Stefan Chwin, Pablopavo, Marcin Senddecki, Marcin Świetlicki – to tylko niektórzy z gości X edycji **festiwalu Puls Literatury (3-16 XII)**, głównie Dom Literatury). Będą spotkania autorskie, koncerty, dyskusje, prezentacje etiud filmowych. Rozstrzygnięte zostaną Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Jacka Bierezina i Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Witolda Sułkowskiego. Po raz czwarty wręczona zostanie Nagroda Literacka im. Juliana Tuwima. pulsliteratury.pl. Program na str. 38. *

Nowy festiwal!

Pierwsza edycja **Festiwalu Fotografii Krajoznawczej „Obecność”** odbędzie się w dniach **16-18 XII** w Łódzkim Domu Kultury. W programie m.in.: spotkania z fotografami i ekologami, wystawy, konkurs fotograficzny (termin nadsyłania zdjęć: do 5 XII, rozstrzygnięcie 16 XII). Planowane są warsztaty fotograficzne prowadzone przez członków Związku Polskich Fotografów Przyrody w ŁDK oraz w 11 miejscowościach województwa łódzkiego. *

Przeciw akademizmowi

Warsztat Formy Filmowej powstał z inicjatywy studentów i absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi w latach 70. Galeria Atlas Sztuki otworzy **16 XII** wystawę prac członków tej grupy, m.in.: Józefa Robakowskiego, Wojciecha Bruszewskiego, Antoniego Mikołajczyka, Andrzeja Różyckiego, Ryszarda Waśki, Pawła Kwieka, Zbigniewa Rybczyńskiego. *

Życie i sztuka

Teatr Nowy zaprasza **16 XII** na premierę sztuki Jarosława Murawskiego pt. „**Komeda**”. Spektakl poświęcony jest wybitnemu kompozytorowi Krzysztofowi Komedzie Trzciańskiemu. Oczywiście

w przedstawieniu, które powstało w ramach współpracy Teatru Nowego z Teatrem IMKA w Warszawie, ważna jest muzyka (jam session oparte na tematach muzycznych kompozytora).

Reżyseria – Lena Frankiewicz, scenografia, kostiumy, światło – Katarzyna Borkowska, choreografia – Mikołaj Mikołajczyk. Występują: Monika Buchowiec, Delfina Wilkońska, Iwona Bielska (gościnnie), Michał Bieliński, Mateusz Janicki, Adam Kupaj, Tomasz Karolak (gościnnie). *

Polityka a poezja

Piąte spotkanie z cyklu „**on/off kultura**” w Łódzkim Domu Kultury (**15 XII**) poświęcone będzie polityczności poezji. Jaki wpływ na twórczość mają poglądy polityczne autora? Czy współcześni pisarze chcą/muszą/powinni stać się twórcami zaangażowanymi? Na te pytania spróbują odpowiedzieć Kacper Bartczak i Przemysław Dakowicz – łódzcy poeci, którzy stoją po różnych stronach ideowego sporu. Prowadzenie – Piotr Grobliński. *

Premiera o Łodzi

W grudniu kończą się **39. Łódzkie Spotkania Teatralne** pod hasłem „Teatr obrazu”, organizowane przez Łódzki Dom Kultury. W dniach **2-4 XII** w ŁDK zobaczymy przedstawienia: „Pierwszy raz” grupy Białe Słonie z Nieporętu i „W małym dworcu” Grupy Teatralnej SCENA 138 z Gdyni (2 XII), „Parantela” Wrocławskiego Teatru Radioaktywnego (3 XII) oraz, premierowo, „Złe miasto” Teatru Biuro Podróży z Poznania (4 XII), zrealizowane na zamówienie ŁST – spektakl poprzedzi forum „Teatralny język obrazu”. Czytaj na str. 22. *

Freddie żyje!

W tym roku obchodzona jest 25. rocznica śmierci wokalisty grupy Queen Freddiego Mercury’ego. Z tej okazji w Atlas Arenie **17 XII** zaprezentowany zostanie – w znacznie rozszerzonej formie – znany łódzianom projekt „**Muzyka zespołu Queen symfonicznie**”, za którym stoi grupa Alla Vienna oraz chór Vivid Singers. Gościnnie wystąpią Joanna Woś oraz Michał Szpak. Czytaj na str. 18. *

Miasto menela

Teatr im. Jaracza zaprasza **16 XII** na premierę monodramu Roberta Latuska (i w jego adaptacji) pt. „**Aszkenazy menel z Łodzi**” na podstawie powieści kryminalnej Katarzyny Bondy „Lampiony”. W Łodzi wybucha panika. Nieobliczalny podpalacz terroryzuje i paraliżuje miasto. *

Kraina dźwięków

Zespół **Czesław Śpiewa** wystąpi w Klubie Wytwórnia **1 XII**. Muzycy zabiorą słuchaczy w podróż do krainy dźwięków tanga, popu, folku, używając szerokiej gamy instrumentów. Dzień później zaśpiewa w tym miejscu **Mela Koteluk** – w ramach cyklu koncertów w nowej oprawie muzycznej i wizualnej. **3 XII** to występ Anity Lipnickiej – część trasy koncertowej pod hasłem „Na osi czasu”. **Fisz Emade Tworzywo** będzie promować **9 XII** nowy album pt. „Drony”. Utwory z nowej płyty „2005 YU55” przedstawi też **Coma (11 XII)**. Na **16 XII** planowany jest występ satyryka **Piotra Bałtroczyka**, a na **17 XII** kolejny w Wytwórni koncert jednego z najważniejszych polskich zespołów rockowych – **Hey**. *

Design ekologiczny

W dniach **1-3 XII** w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi po raz trzeci odbędzie się **EcoMade Festival** – wydarzenie promujące nurt upcyklingu w sztuce współczesnej. To okazja do wzięcia udziału w bezpłatnych warsztatach, których tematem przewodnim jest przekształcanie rzeczy z pozoru bezużytecznych w dzieła o wartości estetycznej i użytkowej. Uczestnicy wysłuchają też wykładów poświęconych ekodesignowi. W ramach festiwalu odbędzie się konkurs na najlepsze realizacje upcyklingowe. *

Na pograniczu sztuk

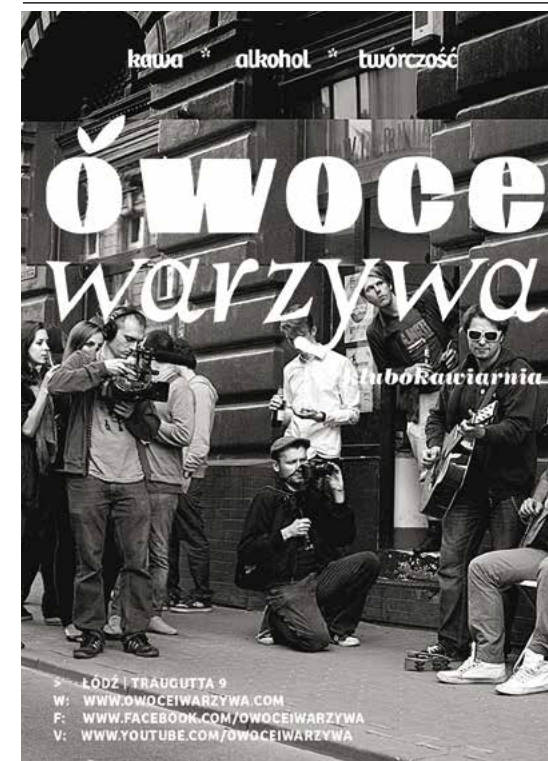
W Łódzkim Domu Kultury **14 XII** zaplanowano spotkanie z cyklu „**Stykówka**” prezentującego najciekawsze trendy w kulturze współczesnej i awangardowej z pogranicza sztuk: muzyki eksperymentalnej, teatru, wideoartu, malarstwa, performance’u, mappingu. Każde wydarzenie kończy się spotka-

niem z twórcami. Tym razem wystąpią: zespół muzyczny Pathman i aktorka Ewelina Ciszewska. *

Muzyczna sesja

Podczas finałowego koncertu 4. AŻ Festiwalu w Akademii Muzycznej (**3 XII**) zostanie zainaugurowana 69. sesja **Musica Moderna** (będzie trwała **do 8 XII**). Usłyszymy m.in. kompozycję Grażyny Bacewicz – patronki łódzkiej AM.

W pozostałe dni młodzi wykonawcy przedstawią utwory studentów klas kompozycji i dokonania artystyczne profesorów uczelni. Gościem sesji będzie m.in. prof. Marek Chołoniewski, który wygłosi wykład i zaprezentuje swoją muzykę podczas koncertu pt. „Cymatic Brain” (6 XII). W ramach współpracy z Filharmonią Łódzką odbędzie się koncert kameralny, podczas którego zostaną wykonane kompozycje Tadeusza Wieleckiego i Artura Zagajewskiego. Wystąpią m.in. muzycy z zespołu Kwartludium (7 XII). *



TEATR MUZYCZNY**„Jesus Christ Superstar”**

10 XII, godz. 18.30
Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): **25 zł**
Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

„Jesus Christ Superstar”

Kim jest Jezus – człowiekiem czy bogiem, szaleńcem czy charyzmatyczną postacią? Dla wyznawców nauczyciel, dla Judasza przyjaciel, dla Marii Magdaleny – mężczyzna. Kompozytor Andrew Lloyd Webber i autor tekstów piosenek Tim Rice zderzyli tematykę biblijną z klimatem rocka. Znakomita muzyka i świetne libretto, brawurowa inscenizacja, wysuwająca na plan pierwszy młodzieńczą energię wykonawców, rytm i dynamiczną grę aktorską, zyskały uznanie widzów. To pierwsza realizacja tego musicalu w Łodzi, a zarazem pierwsze polskie wystawienie anglojęzyczne (tekst polski można śledzić na tablicy). Cena biletu: **60 zł**.

TEATR ARLEKIN**„Jaki Taki”**

9, 10, 11 XII, godz. 19.07
Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): **15 zł**
Należy przynieść z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 632 58 99)

„Jaki Taki”

Najnowsza propozycja Arlekina dla widzów dorosłych to spektakl o złożonych relacjach bohatera z własnymi rodzicami i licznymi kobietami, które spotkał na swojej drodze. Kim jest Jaki Taki? To przysłowiowy everyman – wciąż pyta i błędząc, szuka odpowiedzi. Potrafi czuć i myśleć, a ciągle ulega pokusom świata. Jak żyć i po co? Każdy z nas chciałby wiedzieć. Cena biletu: **30 zł**.

TEATR NOWY**„Mayday”**

3 XII, godz. 19 i 4 XII, godz. 16
Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety po **15 zł** każdy
Należy przynieść do kasy
z wyciętym kuponem

„Mayday”

„Mayday” Raya Cooneya to jedna z najlepszych współczesnych komedii. Jej bohaterem jest londyński taksówkarz, który prowadzi podwójne życie – ma dwie żony i dwa domy, a w dodatku sam nie bardzo wie, jak to się stało. Na skutek wypadku jego tajemnica wychodzi na jaw. Beztroskie dotąd życie komplikuje się. Bilety: **49 zł**.

TEATR NOWY**„Shitz”**

2, 3 XII, godz. 19.15
Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety po **15 zł** każdy
Należy przynieść do kasy
z wyciętym kuponem

„Shitz”

Sztuka Hanocha Levina to mieszanka satyry i komedii, w której krewnych przedstawiono jako złó konieczne. Groteskowy portret żydowskiej rodziny. Shitz, wyceniając wartość córki, próbuje za wszelką cenę wydać ją za męża. Pojawienie się narzeczonego to początek walki między młodymi a starymi. Majątek i władza, a nie rodzinne więzi, określają sposób ich życia. Bilety: **49 zł**.

D O D A T K I N I Z E Z A N I Z A N I A**D O D A T K I****„Muzyczna Gwiazdka”**

Koncert kolęd w wykonaniu Chóru Dziecięcego Miasta Łodzi oraz artystów Teatru Muzycznego. Chór tworzy około 40 dzieci w wieku od 7 do 15 lat – ich doskonale przygotowanie wokalne to efekt pasji i pracy. Usłyszymy znane i popularne kolędy, jak: „Bóg się rodzi”, „Lulajże Jezuniu”, „Cicha noc” czy „Wśród nocnej ciszy”. Z innych utworów zaprezentowane zostaną „Hallelujah” Leonarda Cohena, „Navidad Nuestra” oraz włoska „Tu scendi dalle Stelle”. Dyrygent – Waldemar Sutryk, akompaniament – Danuta Antoszewska. Cena biletu: **50 zł**.

T E A T R**„Powróćmy jak za dawnych lat”**

Mimo upływu lat przeboje dwudziestolecia międzywojennego, jak „Ada, to nie wypada”, „Seksapil to nasza broń kobieca”, „To ostatnia niedziela” czy „Umówiłem się z nią na dziewiątą” są ciągle popularne. Piosenki Jerzego Petersburskiego, Henryka Warsa, Zygmunta Karasińskiego ze znakomitymi tekstami Jerzego Jurandota, Juliana Tuwima czy Andrzeja Własta wykonywali m.in.: Eugeniusz Bodo, Hanka Ordonówna i Adolf Dymsza. Artyści Teatru Muzycznego przypominają je w nowych aranżacjach. Cena biletu: **60 zł**.

N I Z E Z A N I**„Szóste cudzołóż”**

W większości utworów miłość jest główną bohaterką, bo stanowi siłę sprawczą życia i sztuki. Seks, dając największą rozkosz, ma magiczną moc wiązania ze sobą ludzi. Spektakl („plastyczny thriller erotyczny”) to zarówno dramat, jak i groteska – dramat miłości jest najsilniejszy i nie ma przed nim ucieczki, czasem jednak bywa groteską... Cena biletu: **30 zł**.

A I**„Wywiad”**

Najnowszy spektakl Fundacji Kamila Maćkowiaka, wyreżyserowany przez Waldemara Zawodzińskiego. Doświadczony reporter wojenny ma przeprowadzić rozmowę z nową gwiazdą filmową – ulubienicą młodego pokolenia. W momencie, gdy jesteśmy przekonani, że rozgryźliśmy intrygę i że opowieść zmierza w stronę banalnego rozwiązania, fabuła wywraca się do góry nogami. Grają: Karolina Sawka i Paweł Ciotkosz. Cena biletu: **50 zł**.

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

„Muzyczna Gwiazdka”

20 XII, godz. 18.30

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): **25 zł**

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

„Powróćmy jak za dawnych lat”

18 XII, godz. 17

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): **25 zł**

Należy przynieść z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 632 58 99)

„Szóste cudzołóż”

17, 18 XII, godz. 19

Cena biletu z kuponem: **15 zł**
Należy przynieść z wyciętym kuponem

TEATR ARLEKIN**„Szóste cudzołóż”**

17, 18 XII, godz. 19

Cena biletu z kuponem: **15 zł**
Należy przynieść z wyciętym kuponem

TEATR MUZYCZNY

18 XII, godz. 17

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): **25 zł**

(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon
to jeden bilet w tej cenie): **35 zł**
Należy przynieść z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

**TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA****„Wywiad”**

10 XII, godz. 19

(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon
to jeden bilet w tej cenie): **35 zł**
Należy przynieść z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

Ile robotnika w łodzianinie

Justyna Muszyńska-Szkodzik



Foto: KAMILA TURKOWSKA

łeczność, pochodzili ze wsi lub małych miasteczek i przyjechali do swojej ziemi obiecanej za chlebem. – Z tradycji robotniczej zostało tylko wspomnienie. Robotnicy nie wytworzyli odrębnych zwyczajów, obyczajów, bo korzystali z małomiasteczkowych, nabytych wzorców. Ważnym wydarzeniem dla tego środowiska była Rewolucja 1905 roku, która zmieniła mentalność pracujących w Łodzi najemników – powiedział Woźniak. Arkadiusz Bogusławski podkreślał, że nie ma w łódzkiej kulturze robotniczej niczego, co mogłoby stać się produktem turystycznym. – Właściwie z tamtych czasów zostały nam dwie stałe rzeczy: Łódzki Klub Sportowy i Widzew Łódź – dodał.

Marta Madejska stwierdziła, że dla łodzian ważny jest etos pracy i życia wspólnotowego, istnieją też charakterystyczne formy spędzania wolnego czasu, jak majówki w parkach, wspólne gotowanie. Taki styl życia jest ciągle żywy. Michał Gauza przypomniał, że niewiele osób chce się utożsamiać z robotnikami, bo to źle się kojarzy z minionym systemem. Jednak z socjalistycznej spuścizny zostało dla współczesnych chociażby dbanie o godne warunki pracy.

Uczestnicy spotkania zastanawiali się, kto właściwie dzisiaj jest robotnikiem? Czy pracujący w korporacjach nie przypominają dziewiętnastowiecznych wyrobników? Proletariat zamienił się w „intelektualiat”. Siłę mięśni zastąpiono inżynierią umysłu. Dzisiejsze zakłady pracy funkcjonują jak dawne fabryki, a prezesi niczym fabrykanci serwują swoim pracownikom opiekę medyczną czy zabawy integracyjne.

Wszyscy byli zgodni co do faktu, że chociaż nie ma już robotniczej Łodzi, to została tęsknota za nią, a w enklawach takich jak Księży Młyn nadal hoduje się gołębie, jeździ na majówkę, działkę i z sentymentem wspomina czasy świetności Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego. *

Łódź miastem robotników? Co zostało tu z kultury robotniczej? – z tymi pytaniami mierzyli się uczestnicy czwartej edycji spotkania „On/Off Kultura”, które odbyło się 7 listopada w Łódzkim Domu Kultury.

Pomysłodawca cyklu – Andrzej Białkowski z ŁDK – zaprosił do dyskusji: Krzysztofa Pawła Woźniaka (Uniwersytet Łódzki), Arkadiusza Bogusławskiego (projekt rewitalizacji Księżego Młyna), Martę Madejską (Stowarzyszenie Topografie), Michała Gauzę (Krytyka Polityczna) oraz Przemka Owczarka (Dom Literatury), który poprowadził spotkanie.

– Od 20-30 lat buduje się w mieście mit fabrykantów, założycieli Łodzi przemysłowej, a zapomina się o tradycji robotniczej. Czym właściwie jest etos robotniczy? – zapytał prowadzący. Krzysztof Paweł Woźniak i Arkadiusz Bogusławski byli zgodni, że nie ma w Polsce czegoś takiego jak trwały etos robotniczy, w przeciwieństwie do pielęgnowanego w PRL-u etosu górnik. Ludzie, którzy harowali w łódzkich fabrykach od XIX wieku, tworzyli przypadkową spo-

„Sully”, biograficzny, USA, reż. Clint Eastwood, obsada: Tom Hanks, Aaron Eckhart. Historia pilota, który bohatercko wylądował uszkodzonym i wypełnionym przerażonymi pasażerami samolotem na rzece Hudson. Planowana premiera 2 XII

Historia mężczyzny, który porzucił pracę w korporacji i przeniósł się do leśnej ziemi. Któregoś dnia przed drzwiami jego samotni staje 13-letnia Jadzia i zmusza go, aby po raz kolejny zmienił swoje życie. Planowana premiera 2 XII



„Lion. Droga do domu”

„Lion. Droga do domu”, dramat, Australia, USA, Wielka Brytania, reż. Garth Davis, obsada: Dev Patel, Rooney Mara. Pięcioletni chłopiec gubi się na ulicach Kalkuty, tysiące kilometrów od domu. Jest zdany wyłącznie na siebie. 25 lat później, już jako mężczyzna, wyrusza na poszukiwanie utraconego domu i rodziny. Planowana premiera 2 XII

„Nieznamąca dziewczyna”, dramat, Belgia, Francja, reż. Jean-Pierre Dardenne, Luc Dardenne, obsada: Adèle Haenel, Olivier Bonnaud. Młoda lekarka Jenny ofiarne pracuje, troszcząc się o zdrowie mieszkańców osiedla. Ma jednak wyrzuty sumienia. Na pobliskim placu budowy znaleziono ciało prostytutki. Poprzedniego wieczora już po godzinach przyjęła Jenny nie otworzyła drzwi, gdy kobieta szukała schronienia w jej gabinecie. Planowana premiera 9 XII

„Łotr 1. Gwiezdne wojny – historie”, przygodowy, USA, reż. Gareth Edwards, obsada: Felicity Jones, Diego Luna. Historia grupy rebeliantów. Ich zadanie to kradzież planów imperialnej Gwiazdy Śmierci. Planowana premiera 15 XII

„Creative Control”, komedia, USA, reż. Benjamin Dickinson, obsada: Benjamin Dickinson, Nora Zehetner. David to przepracowany i uzależniony od technologicznych nowinek pracownik agencji reklamowej. Wykorzystując specjalne okulary, flirtuje z seksowną dziewczyną kumpla. Planowana premiera 2 XII

„Pasażerowie”, przygodowy, USA, reż. Morten Tyldum, obsada: Jennifer Lawrence, Chris Pratt. Podczas międzyplanetarnej podróży kosmicznej dwoje pasażerów budzi się ze snu 90 lat za wcześnie. Jim i Aurora wiedzą, że spędzą na pokładzie resztę życia. Szybko odkrywają, że statek kosmiczny znajduje się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Planowana premiera 25 XII

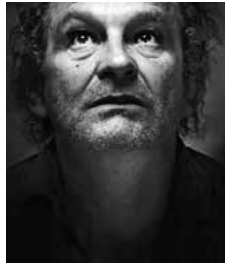
„Las, 4 rano”, dramat, Polska, reż. Jan Jakub Kolski, obsada: Krzysztof Majchrzak, Maria Blandzi.

„Paterson”, komedia, Francja, Niemcy, USA, reż. Jim Jarmusch, obsada: Adam Driver, Golshifteh Farahani. W życiu Patersona właściwie nic się nie dzieje. Pracuje jako kierowca autobusu, przysłuchuje się rozmowom pasażerów, czasem napisze wiersz, a gdy wreszcie kończy pracę, wraca do swojej dziewczyny Laury. Planowana premiera 25 XII

Mamy 10 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 5 XII jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

Tęsknij

Andrzej Poniedziałki



Odszedł Leonard Cohen. Ktoś, kto osławioną „radość życia” niósł, promował w sposób nie nazbyt pogodny. Nie nazbyt wesół będąc. Może ostatni uczciwy poeta naszej epoki.

Powtarzam czasem. Sobie. Za nim.

*Tańczmy, jak zagrają nuty losu, krople dni
Sny niech w Tobie tęsknią do niedawnej szczęścia łzy
Ty, nim skrzydło nocy czarnej rzuci szary cień –
Tęsknij za kolejnym dniem
Tęsknij za kolejnym dniem*

*Niech zielony płomień wiosny wiolinowo drży
W popielatym tangu tulą się jesienne mgły
Póki serce, tak taktowne służy rytmu tłem –
Tęsknij za kolejnym dniem
Tęsknij za kolejnym dniem*

*Płoną w nas zachodem wiecznym całe stada słońc
Śpią ławice gwiazd wygasłych – ciężkie chmury wron
Dotknij nieba myślą senną, ale każdym z tchnień
Tęsknij za kolejnym dniem
Tęsknij za kolejnym dniem*

*Tęsknij – tylko z Tobą minie cały świat
Dźwięczmy struną potrąconą przez różaniec lat
Podaj duszy tyk nadziei a marzeniom tlen –
Tęsknij za kolejnym dniem
Tęsknij za kolejnym dniem*



Austracka Biblioteka Narodowa, Wiedeń

Operowe frazy na wolności



W „Metropolis” pierwszy raz odczułam, jak długa może być fraza. Pomogło mi to, poczułam się wolna i teraz także w operze pozwalam sobie na więcej, inaczej buduję frazy – mówi mezzosopranistka
AGNIESZKA MAKÓWKA,
 która łączy pracę w operze z niestandardowymi projektami.



Magdalena Sasin: – „Metropolis” jest pierwszym pani projektem spoza muzyki poważnej?

Agnieszka Makówka: – Przez większość życia śpiewam partie operowe, ciągle jednak poszukuję czegoś nowego, jakiejś ścieżki, która pozwoliłaby mi spełnić się także poza operą. W 2005 roku z kolegami z teatru przygotowałam oparty na piosenkach projekt „Broadway, Broadway”. Śpiewałam też kolędy w niestandardowych aranżacjach. Te dwa przedsięwzięcia skłoniły mnie do szukania programu, w którym nie trzeba używać *stricte* operowego głosu.

W roku 2014 otrzymałam propozycję wzięcia udziału w projekcie „Metropolis”. Zgodziłam się od razu, a najbardziej zainteresowało mnie to, że ma on być oparty na improwizacjach, bo w czymś takim dotąd nie brałam udziału. Moje jedyne doświadczenie z improwizacją to udział w chórkach zespołu Varius Manx na początku kariery.

Punktem wyjścia improwizacji w „Metropolis” jest niemy film Fritza Langa pod tym tytułem...

– To film niemiecki z 1927 roku. Wywarł na mnie ogromne wrażenie. Niesamowicie działa na wyobraźnię: sceny bólu, strachu, podporządkowania się społeczeństwa są wręcz profetyczne, zapowiadają wydarzenia, które nastąpiły w Niemczech zaledwie kilka lat później. Jest tam też dużo okultyzmu, a wiadomo, że naziści się nim inspirowali. Mimo to Watykan uznał „Metropolis” za jedno z czterdziestu pięciu najważniejszych dzieł filmowych ze względu na walory artystyczne. Film ten mówi, że serce, dusza są w człowieku najważniejsze i jeśli tego zabraknie, może wydarzyć się wiele zła.

Jak przygotowywała się pani do projektu?

– Obejrzałam „Metropolis” kilka razy i wyobrażałam sobie muzykę, którą będę do niego śpiewać. Jednym z trojga głównych bohaterów jest kobieta – postać tak wielowymiarowa, że można pokazać pełnię swoich możliwości wokalnych i wykazać się pomysłowością. Daje artyście pole do popisu, bo przeżywa przeobrażenia: z dobrej w złą, z maszyny w człowieka.

Od Władysława Komendarka i Igora Gwadery dostałam próbki tego, co grają. Przez trzy miesiące tylko słuchałam tej muzyki, zwłaszcza Władysława, który kreuje całość, i starałam się zapoznać z jego sposobem komponowania, ze zwrotami harmonicznymi, jakie najczęściej stosuje. Miałam konkretne pomysły na swoją partię, wiedziałam, że będę wplatać operowe fragmenty, w literaturze jest bowiem wiele wspaniałych arii mezzosopranowych, które dotyczą problemów poruszanych w filmie. Jeśli dzieło ma być improwizowane, prób nie może być dużo. Byłam ciekawa całości i muszę przyznać, że na początku trudno mi było ją sobie uzmysłowić.

Jaki jest charakter śpiewanej przez panią muzyki?

– Nie umiem określić tego jednym słowem, to jest po prostu „moje”. Śpiewam tylko wokalizy, bez tekstu. Każdy z dotychczasowych występów był inny. Staram się dopasować do obrazu i przekazać emocje bohaterów. Większość czasu śpiewam głosem piosenkarzkim. Staram się używać całej skali i wymyślam różne efekty, które pasują do obrazu filmowego.

Elektroniczna muzyka Władysława jest zupełnie inna niż mój śpiew. Na koncercie najważniejsze jest uzyskanie porozumienia z Władysławem i Igorem. Ten projekt jest tak różny od tego, co robię na co dzień, że nie mogę się doczekać kolejnego koncertu. Dotąd odbyły się trzy – każdy odniósł sukces – a zaplanowane są jeszcze co najmniej dwa. Ten, który odbędzie się 10 stycznia w Studiu S1 Polskiego Radia w Warszawie, zostanie zarejestrowany. Następnie jedziemy do Szczecina, gdzie 30 stycznia wystąpimy w Filharmonii im. M. Karłowicza.

Jak układa się współpraca z Komendarkiem i Gwaderą?

– Razem tworzymy śmiały zestaw. Władysław jest wspaniałym artystą, to człowiek jakby z innego wymiaru. Pierwszy raz spotkałam się z osobą, która daje taką wolność wypowiedzi. Jeżeli się z nim wjedzie na ten sam tor, improwizacja nie jest trudna. Powstaje podskórne porozumienie. Igor to młodzińczyk, który wkłada w muzykę całą swoją energię. Bardzo dobrze mi się z nim śpiewa. Ma fantastyczny słuch muzyczny i wiele rzeczy robi intuicyjnie. Całość kreuje Władysław, a my się w to wpisujemy. Ponieważ to improwizacja, każdy koncert jest odmienny. Uważny słuchacz wyłapie wiele niuansów w trakcie tych występów.

Po występie w Teatrze Wielkim w Łodzi usłyszałam wiele opinii. Jednym podobało się, kiedy „nakrzyczałam” na Władysława, innym – świetne unisono Igora z Władysławem. Najzabawniejsze było jednak, gdy miłośnicy opery powiedzieli, że wyłapali wszystkie fragmenty operowych arii, jakie wykorzystałam, ale jednej nie rozpoznali... To nie była aria, tylko piękna kompozycja Władysława „Ranek nad Wisłą”. Wykonaliśmy ją tak, że jest chętnie puszczana w stacjach radiowych...

wa „Ranek nad Wisłą”. Wykonaliśmy ją tak, że jest chętnie puszczana w stacjach radiowych...

Doświadczenie z muzyką rockową pomaga pani w śpiewie operowym, czy raczej przeszkadza?

– Jak najbardziej pomaga. Nie można sobie zaszkodzić, jeśli przestrzega się pewnych uniwersalnych reguł. Muzyka, którą Władysław komponuje, wymusza na śpiewaku pewne techniczne zmiany. Właśnie w „Metropolis” pierwszy raz odczułam, jak długa może być fraza. Pomogło mi to, poczułam się wolna i teraz także w operze pozwalam sobie na więcej, inaczej buduję frazy.

Czy ten projekt rozbudził pani apetyt na kolejne ciekawe przedsięwzięcia?

– Od dawna myślę o nagraniu arii operowych z akompaniamentem w innym stylu, np. jazzowym, swingowym. Staram się zainteresować tym kolegów kompozytorów i śpiewaków, na razie bez rezultatu. Ale mam nadzieję, że jeszcze uda mi się ten pomysł zrealizować. Świat się zmienia i my, śpiewacy operowi, nie możemy pozostać skostniałi. Warto odkrywać nowe tereny, zwłaszcza że typowych nagrań klasycznych jest bardzo wiele.

Jak godzi pani tak różne projekty w tym samym czasie?

– Nie da się rano śpiewać do filmu Fritza Langa, a po południu ćwiczyć arie operowe. To właśnie byłoby dla głosu szkodliwe. Dlatego zawsze staram się wygospodarować w kalendarzu tydzień wyłącznie na „Metropolis”. Priorytetem jest dla mnie Teatr Wielki w Łodzi, gdzie pracuję już od 18 lat. Zaśpiewałam tu wiele pięknych partii i mam nadzieję, że wiele jeszcze przede mną.

Co uważa pani za swoje największe zawodowe osiągnięcie?

– Nie umiem wymienić jednego wydarzenia. Dominują przedsięwzięcia operowe w Teatrze Wielkim. Na pewno muszę wspomnieć o „Carmen”, bo dla każdego mezzosopranu jest to rola wymarzona. Miałam szczęście brać udział w dwóch realizacjach



Władysław Komendarek, Agnieszka Makówka i Igor Gwadera w projekcie „Metropolis”

tej opery. Projekt „Metropolis” też jest w czołówce moich osiągnięć. Ponadto w latach 2008-2010 nagrywałam dużo polskich oper w Polskim Radiu pod dyrekcją Łukasza Borowicza, np. „Monbar czyli Flibustierowie” Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego. Zajmują mnie też projekty oratoryjne i kameralne, które realizuję z Akademią Muzyczną w Łodzi, np. kwartety i walce miłosne Brahmsa czy muzyka do poezji Haliny Poświatowskiej. Dobre recenzje zebrałam po „Skrzypku na dachu” w Białymstoku...

Mezzosopran nie jest głosem tak efektownym jak sopran.

– Faktycznie, dla sopranu powstało mnóstwo pięknych partii, ale za to śpiewaczek mezzosopranowych jest mniej. Prawie w każdej operze jest jakaś

partia mezzosopranowa, choć nie zawsze główna. Mezzosopran jako drugi głos zwykle musi się dopasować do innych. Być może dlatego tak odpowiada mi „Metropolis”, bo tam także muszę dopasować się do dwóch pozostałych muzyków. Ale zarazem mam w tym więcej swobody.

Wkrótce rozpoczyna pani współpracę z Filharmonią Futura...

– To pierwsza w Polsce prywatna filharmonia multimedialna. Ma bardzo ciekawe projekty i do jednego z nich zostałam zaproszona. Będzie to połączenie dyscyplin: piosenki i operetki. Specjalnie na tę okoliczność powstają nowe opracowania popularnych arii. Pracę rozpoczynamy zaraz po nowym roku. *

Przetwórstwo kolorów

Piotr Grobliński

Jedną z najciekawszych wystaw kuratorskich tegorocznego Łódź Design Festival była prezentacja przygotowana przez Zofię Biernacką z łowickiej Galerii Browarna. Wystawa „Et(n)os” miała premierę w czerwcu w siedzibie galerii, ale dopiero podczas festiwalu mogła ją zobaczyć szersza publiczność. Piękny, a zarazem inteligentnie pomyślany prezent dla Łowicza z okazji 880-lecia miasta.

Wszystkim, którym Łowicz kojarzy się głównie z powidłami i pomidorami w puszcze, należy przypominać o barokowej architekturze, freskach Michała Anioła Palloniego, znanych w świecie procesjach Bożego Ciała, a także o kulturze ludowej Księżaków, z której pochodzą motywy wyjątkowo często wykorzystywane jako symbole polskiej tradycji (wycinanka łowicka inspirowała twórców logo Euro 2012, a łowicki strój ludowy – projektantów zabawkowego bączka, który był oficjalnym upo-

minkiem polskiej prezydencji w UE). Warto też zauważyć, że kolorystyka i forma łowickich pasiaków inspirowała wielu młodych projektantów, znudzonych czarno-biało-szarym minimalizmem współczesnego designu.

Kilkunastu z nich wyszukała i zaprosiła do współpracy przy wystawie „Et(n)os” Zofia Biernacka. Młoda kuratorka postawiła przy okazji artystom i widzom kilka ciekawych pytań: Gdzie leży granica między mądrze czerpiącym z ludowych wzorów designem a masowym gadżetem bezmyślnie kopiującym koguty i kodry? Na czym polega twórcza praca nad formą? Jak sztukę ludową widzą dzisiaj ludzie, którzy ukończyli akademie sztuk pięknych? Czy wchodzi z nią w jakiś dialog? Czy w czasach globalnej wymiany sztuka nadal buduje tożsamość regionu?

Na wystawie są prace znane i docenione, jak

Bączki duetu Smaga Projektanci



Zdjęcia: Z ARCHIWUM ŁÓDŹ DESIGN FESTIVAL



Krzesła Marzeny Krupy

wspomniany bączek duetu Smaga Projektanci, albo jak okrągły dywan-wycinanka Moho Design – zdobywca wszystkich możliwych nagród, łącznie z Red Dot Design Award. Jest znana lampa „Wiecha” Agnieszki Lasoty, oparta na genialnym w swej prostocie pomysle, że wyposażanie domu w lampy jest czymś podobnym do ludowego zwyczaju kończenia budowy zatknięciem na dachu ozdobnego bukietu. Ale na wystawie są też prezentowani twórcy mniej jeszcze popularni, choć równie interesujący. Są oparte na ludowych wierzeniach bajecznie kolorowe obrazy Karoliny Matyjaszkowicz, jest intrygujące krzesło-pasiak Marzeny Krupy (zrobione z wielu przezroczystych profili w kształcie litery L, które z boku oklejone są kolorowymi foliami – w efekcie krzesło widziane od przodu jest przezroczyste, a obserwowane pod kątem nabiera kolorów), jest wycinanka Kasi Kmity, łącząca motywy ludowe z popkulturowymi (szkoda, że pokazano tylko jedną, w dodatku nie najlepszą pracę). Jest wreszcie wspaniała ceramika duetu Marta Kędzierska – Jacek Tratkiewicz, która co prawda może kojarzyć się bardziej z kulturą japońską, ale jednak nawiązuje do łowickiej tradycji, tyle że w trochę inny sposób. Otóż artyści ci wypalają swoją ceramikę w pracowni zlokalizowanej we wsi niedaleko Nieborowa, czyli w miejscu, w którym ceramikę (majolikę) wypala się od ponad stu lat (nie licząc za-



Lampka Protein Design

bytków archeologicznych). To także wpisanie się w historię regionu.

Tylko niektórzy z artystów pokazanych na wystawie pochodzą i/lub mieszkają w Łowiczu i okolicach. Nie chodzi więc tu o jakąś etniczną więź z ziemią czy tradycyjną kulturą. Chodzi raczej o wejście w dialog z tradycją, która stanowi zasób form, kolorów, dostarcza jakąś estetykę, która może być nośna dla poszukujących twórców. Tradycja to przecież żywe (ożywione świadomym dialogiem) dziedzictwo. Dzieło artysty etycznie (z gr. ethos) korzystającego z dorobku kulturowego zbiorowości (gr. ethnos) nie jest cytatem ani kryptocytatem, nie jest też podkradaniem pomysłów twórcom ludowym – jest tworzeniem wariacji w duchu pierwowzoru.

Pokazanie wystawy „Et(n)os” na łódzkim festiwalu ma jeszcze jeden ważny aspekt – choć trochę zbliża Łowicz do stolicy województwa. Wydaje się, że posiadający silną własną tożsamość Łowicz ciąży dziś raczej ku Warszawie, a przecież mógłby być elementem tworzącej się dopiero tradycji ziemi łódzkiej. Kontakty artystyczne byłyby tu chyba najlepszym pomostem. Zwłaszcza że Browarna to jedna z ciekawszych galerii w naszym regionie. *



„Muzyka zespołu Queen symfonicznie”

Zdjęcie: MATERIALY ORGANIZATORA

Show Must Go On

Rafał Gawin

Queen cieszy się niegasnącą popularnością na całym świecie. Regularnie pojawiają się nowe przedsięwzięcia – od Broadwayu po łódzką filharmonię, skąd wywodzi się projekt „Muzyka zespołu Queen symfonicznie”. To był strzał w dziesiątkę: ponad sześćdziesiąt tysięcy widzów na stu występach, sale wypełnione po brzegi. 17 grudnia odbędzie się największy, jak dotychczas, koncert – w łódzkiej Atlas Arenie, z udziałem orkiestry salonowej Alla Vienna, Hollyłódzkiej Orkiestry Filmowej, chóru Vivid Singers oraz gości: Joanny Woś i Michała Szpaka.

Koncert ma uświetnić dwudziątą piątą rocznicę śmierci Freddiego Mercury’ego i pięć lat funkcjonowania projektu. A zaczęło się niewinnie. Jan Niedźwiecki, na co dzień kontrabasista Filharmonii Łódzkiej, chciał uczcić dwudziątą rocznicę śmierci legendarnego wokalisty Queen. W tym celu zaranżował utwory zespołu na orkiestrę kameralną i chór. Koncert pod hasłem „Muzyka zespołu Queen symfonicznie” odbył się w łódzkiej Wytwórni 30 listopada 2011 roku. To miało być jednorazowe wydarzenie, jednak tysiąc biletów wyprzedano się

dość szybko. – *To był mocny impuls, by projekt zaprezentować w całej Polsce – wspomina Niedźwiecki. Ruszyli i do tej pory nie mogą się zatrzymać.*

Dlaczego akurat Queen? Niedźwiecki ceni ich bogactwo stylistyczne: – *Oprócz typowo rockowych piosenek pojawia się gospel, swing, walc, odwołania do muzyki klasycznej, wspaniałe popisy instrumentalne, piękne harmonie wokalne.*

Sam poznał muzykę zespołu jako mały chłopiec, jeszcze przed śmiercią Mercury’ego. Najpopularniejszych i najbardziej melodyjnych piosenek słuchał na magnetofonie szpulowym taty. Całą dyskografię skompletował później. Do tej pory największe wrażenie robią na nim płyty z lat 70. Ceni umiejętności całej czwórki, szczególnie, że nie odebrali żadnego klasycznego wykształcenia muzycznego.

Co zdecydowało o sukcesie projektu? Niedźwiecki twierdzi, że... skromność: – *Grałem w kilku projektach symfonicznych. Bywa, że aranżerów ponosi fan-*

tazja i gdy opracowują utwory muzyki rozrywkowej, za bardzo szarżują, przez co gubią charakter oryginalnego utworu. W wypadku „Queen symfonicznie” tak opracowuję poszczególne piosenki, by podkreślić ducha kompozycji, by publiczność bez problemu rozpoznała, jaki utwór gramy.

Pewne wyobrażenie o tym można mieć, oglądając filmiki na YouTube, bądź kupując płytę „Live in Szczecin” z zeszłorocznego koncertu. Jednak pełnię wrażeń daje dopiero widowisko na żywo. Spektakl podzielony jest na dwie części. Pierwsza jest bardziej klasyczna. Wtedy można usłyszeć mniej znane, ale niezwykle interesujące kompozycje z lat 70. W drugiej części kontrabas zastępuje gitara basowa, wykonywane są największe hity grupy, a w finale dołącza aktor wcielający się w rolę Freddiego Mercury’ego (Mariusz Ostrowski lub Sebastian Machalski) oraz gitarzysta (Piotr Wiczorek). Muzyka i atmosfera koncertu nabiera bardziej rockowego charakteru. Taka konstrukcja ma służyć odpowiedniemu rozłożeniu akcentów między muzyką klasyczną a rozrywkową. – *To coś pomiędzy koncertem a spektaklem. Budujemy w nim napięcie: pierwsza część ma oswoić i rozluźnić publiczność, druga – rozruszać ją i sprowokować do spontanicznych reakcji.*

I to działa, choć na widowni siedzą obok siebie dziewczyna w czarnej skórce i bandamce oraz dostojny jegomość w wieku emerytalnym w muszce. Na początku ludzie grzecznie klaszczą. Temperatura jednak rośnie z każdą piosenką. Na koniec wszyscy stoją i śpiewają razem z artystami. Czasem zdarzają się bardziej spontaniczne zachowania: kiedyś na scenę poleciała bielizna. Niedźwiecki poczuł, co to znaczy być gwiazdą rocka. Fanki do niego dzwonią, od jednej otrzymał... koszulkę. – *Dla muzyka filharmonicznego to duże przeżycie – przyznaje.*

Niedźwiecki kieruje projektem – wybiera utwory, rozpisuje partytury i układa je w program koncertu. Niektóre utwory gorzej sprawdzały się na koncertach, toteż zastąpił je innymi. Obok nieśmiertelnego hymnu wszystkich mistrzów, znamiennej zapowiedzi nieustannego show, stadionowego „We Will Rock You” czy okazałego i najbardziej symfonicz-



2015 roku na bazie Alla Vienna narodziła się Hollyłódzka Orkiestra Filmowa specjalizująca się w muzyce filmowej. W ramach „Queen symfonicznie” niezmiennie występuje chór Vivid Singers, prowadzony przez Dawida Bera. Niedźwiecki jest niezwykle zadowolony z tej współpracy: – *Wysłałem partytury kilku zespołom wokalnym w Polsce. Wszystkie od-*

nego „Bohemian Rhapsody” Niedźwiecki postawił na mniej znane kompozycje: choćby „Let Me Live” czy „Good Company”, inspirowaną dixielandowymi utworami z lat 40. ubiegłego wieku. Tę drugą lubi szczególnie i jest zadowolony z klasycznego jej zaaranżowania. – *W naszej wersji słycać instrumenty dęte w taki sposób, w jaki – mam nadzieję – mógł je usłyszeć w głowie Brian May podczas komponowania oryginału.*

Wysłał nagranie utworu gitarzyście Queen, a ten w odpowiedzi go pochwalił. – *Jednak nie mam pewności, czy tego nie napisała jedna z jego sekretarek – śmieje się aranżer. Brytyjska supergrupa na swoich stronach reklamowała działania symfoniczne łódzkich muzyków. Jednak do pytania o bliższą współpracę z żyjącymi muzykami legendarnej kapeli Niedźwiecki odnosi się sceptycznie: – Znamy swoje miejsce w szeregu. Jeżeli koncert w Atlas Arenie okaże się sukcesem, może na kolejną rocznicę spróbujemy zaprosić Briana Maya. Wspólny występ byłby ukoronowaniem naszej działalności.*

Czy „Queen symfonicznie” ma szansę za granicą? – *Graliśmy dwa razy w Bratysławie. Mieliliśmy zaproszenia do Niemiec, Skandynawii i USA. Na przeszkodzie zagranicznych wojaży stoją dość prozaiczne przeszkody. W projekcie podstawowym udziela się ponad trzydziestu artystów zatrudnionych w dwudziestu instytucjach – ciężko dograć dogodne terminy. W Polsce występujemy tylko w weekendy.*

Projekt nie zyskałby takiej popularności, gdyby nie odpowiednio dobrani wykonawcy. Podstawowy skład to salonowa orkiestra Alla Vienna, w której na co dzień również udziela się Niedźwiecki. W

mówiły, odpisując, że są dla nich zbyt trudne. Tymczasem Vivid Singers nie boją się podobnych wyzwań i radzą sobie doskonale.

Podczas grudniowego koncertu w Atlas Arenie na scenie pojawią się znani w dwóch światach muzycznych goście: łódzka sopranistka Joanna Woś oraz popularny wokalista Michał Szpak, który zrezygnował z koncertu z gwiazdami w jednej z telewizji, by wziąć udział w tym rocznicowym widowisku. Soliści zaśpiewają w duecie „Barcelone”, Szpak ponadto wykona „Love of My Life”. Hollyłódzka Orkiestra Symfoniczna pod batutą Jana Niedźwieckiego i z udziałem chóru Vivid Singers zagra dwadzieścia pięć kompozycji i przygotuje niejedną niespodziankę dla widzów.

Twórca projektu „Queen symfonicznie” ma wiele kolejnych pomysłów, tylko coraz mniej czasu na ich realizację. Do obowiązków muzycznych dochodzą administracyjne – pełni funkcję wicedyrektora w jednej ze szkół muzycznych. Jednak nie myślał o rzuceniu tej pracy i etatu w Filharmonii Łódzkiej, by skupić się na coraz lepiej prosperujących zespołach. – *Muzyka klasyczna i filharmonia ukształtowały mnie jako muzyka. To baza, do której wracam przy kolejnych projektach.*

Co dalej? Już w styczniu w Filharmonii Bałtyckiej premiera projektu „Ale kino” z Hollyłódzką Orkiestrą Filmową, w marcu „Gwiazdne wojny symfonicznie” dla dwóch tysięcy fanów w krakowskiej ICE. – *A jeszcze wciąż pozostaje, na razie zarzucony, projekt typowo rockowy, który nazwalibyśmy roboczo Alla Rock – zdradza Niedźwiecki. – Ale obecnie mam co robić.* *

Ongiś, niegdyś i drzewiej

Michał B. Jagiełło

Boże Narodzenie. Im jestem starszy, tym bardziej mnie denerwuje. Przed laty zasiadało się do Wigilii, kiedy za oknem było białe, padał śnieg, drzewa pokryte szronem lśniły w blasku bijącym z okien, a prezenty pod choinkę przynosił niewidzialny Święty Mikołaj. Niewidzialny, bo rodzice pod jakimś pretekstem wyprawiali mnie na dwór (najczęściej chodziło o wyprowadzenie psa), a kiedy wracałem, pod choinką leżały już rozmaite pudełka.

Szaro i ponuro było tylko w telewizji, która starała się ignorować święta i pokazywała głównie lejącą się w hutach surówkę albo odwetowców zachodniemieckich w postaci panów Hupki i Czai. Byli równie groźni jak Muchomorek i Żwirek, ale wtedy człowiek nie zdawał sobie z tego sprawy.

Teraz jest odwrotnie. Śnieg, szron i pierwszą gwiazdkę można zobaczyć tylko w wirtualnej rzeczywistości telewizyjnej. Za oknem jest błoto i szaryzna. Zima już nie trzyma. Święty Mikołaj stracił magiczną niewidzialność. Zmaterializował się i skonkretyzował jako przerośnięty krasnolud-mutant, wymyślony przez producenta słynnego napoju zaoceanicznego. Stracił nawet polską świętość i imię – jaki „święty Mikołaj”? Teraz nazywa się Santa Klaus. Jest spasionym rumianym staruszkim w przykrótkiej kurtce, czerwonych gaciach od dresu i walonkach. Nie mówi, tylko wydaje okrzyk „Ho, ho, ho!”.

Bożonarodzeniowa bajka przeniosła się z życia do telewizji. To ona odtwarza dziś dawne klimaty świąteczne. A i to nie do końca. Niegdyś kolędy śpiewało się samemu przy stole. Obecnie serwuje

je tiwi. A i to nie te tradycyjne. Przed kamerami pojawia się zarośnięty muzyk (?) w obowiązkowej czapce bejsbolówce daszkiem do tyłu, w studiu jej nie zdejmując, bo subkultura mu na to nie pozwala, po czym komunikuje, że właśnie ze swoją kapelą nagrał kolędy w wersji heavy rap, płyta już do nabycia. „a teraz będę se, kurna, rapować”. Redaktor, zamiast podstawić mu miskę, słucha w zachwycie i puszcza co (nie)smaczniejsze fragmenty. Niestety, nie wszystkie szarpidruły zajęły się polityką, więc trzeba przy świątecznym stole wysłuchiwać czegoś, co ongiś było kolędą.

Prezenty. Drzewiej prezent był niespodzianką. Jako dziecko dostałem kiedyś drewniany samolot. Składał się z ośmiu kawałków: kadłuba ze szczelinami na skrzydła i ogon, skrzydeł i ogona (pięć części) i podwozia (dwa kółka). Te osiem kawałków drewna w kolorze drewna wystarczało do szczęścia – mógł to być samolot pasażerski, myśliwiec, bombowiec, transportowiec miśków z kanapy na szafę... Wszystko zależało od wyobraźni. Dziś zabawka nie pozostawia miejsca dla fantazji. Piracki okręt z klocków lego z instrukcją do składania będzie tylko pirackim okrętem z lego. Książka? Jaki Święty Mikołaj przyniesie dziś książkę? Najwyżej e-book albo audiobook. Żeby się dziecko nie zmęczyło odwracaniem kartek.

Marudzę, wiem. Dlatego kończę. Najważniejsze, że Boże Narodzenie JEST. Dlatego życzę wszystkim Czytelnikom, żeby było takie, jakie wspominają i o jakim marzą: skrzące się śniegiem, pełne radości i prezentów szeleszczących przy rozpakowywaniu. Wesołych Świąt!



Teatr na barykadach

– Wiedza i praktyka psychologiczna pomagają mi być uważnym w relacjach z ludźmi. Przydają się też przy analizowaniu sytuacji dramatycznych w tekście czy librecie – mówi PAWEŁ SZKOTAK, który ostatnio wyreżyserował „Eugeniusza Oniegina” w Teatrze Wielkim w Łodzi, a na 4 XII przygotowuje przedstawienie dla Łódzkiego Domu Kultury.

Justyna Muszyńska-Szkodzik: – Pana spektakl zobaczymy w ŁDK na finał tegorocznych Łódzkich Spotkań Teatralnych...

Paweł Szkotak: – Projekt, który przygotowaliśmy z Teatrem Biuro Podróży, dotyczy bezprecedensowego wydarzenia w polskiej historii, czyli Rewolucji 1905 roku. To temat zapomniany, może źle się kojarzyć przez to, że w czasach PRL został zawłaszczony przez władzę. A jest to wydarzenie o ogromnym znaczeniu dla naszej historii i tożsamości narodowej. Mam poczucie, że to był nowoczesny zryw rewolucyjny – w Łodzi Żydzi, Niemcy i Polacy stanęli razem na barykadach w obronie godności robotników. Rewolucja Łódzka 1905 roku jest prawie nieobecna w naszej historii, a gdybyśmy pamiętali o tym wydarzeniu, tak jak o powstaniu listopadowym, styczniowym czy ostatnio o warszawskim, to byłibyśmy dziś innym społeczeństwem, bardziej wyczulonym na solidarność społeczną, a mniej rozpamiętującym szlachetne kłęski.

To będzie opowieść o rewolucji czy o człowieku?

– Przedstawimy teatralną impresję odwołującą się do ówczesnej sytuacji robotników i fabrykantów. Nie będzie to jednak rekonstrukcja wydarzeń historycznych, chociaż dobrze poznaliśmy ten temat podczas wycieczki po Łodzi z przewodnikiem szlakiem rewolucji, barykad i fabryk. Uzupełnialiśmy też wiedzę, czytając książki i reportaże.

Teatr obrazu zdominował 39. edycję Łódzkich Spotkań Teatralnych. Jak wpisujecie się w tę konwencję?

– Nasza impresja teatralna nie opiera się na tekście dramatu ani prozy, chociaż jesteśmy pod silnym wrażeniem lektury reportażu Zygmunta Bartkiewicza „Złe miasto”. Oczywiście jest to, co charakterystyczne dla stylu Teatru Biuro Podróży, czyli dużo ekspresji fizycznej. Zamiast tradycyjnej scenografii pojawi się animacja przygotowana przez Mateusza Kokota, który będzie starał się odtworzyć klimat tamtych czasów. Stawiamy na muzykę na żywo w wykonaniu Andrzeja Hejnego i Marcina Witkowskiego.

Wspominał pan, że muzyka była pana pierwszą miłością. Czy opera jest jej spełnieniem?

– W dużej mierze tak. W operze mamy wymarzony synkretyzm sztuk, tam wszystko musi współgrać: muzyka, obraz, słowo, taniec. Dzieła operowe realizowane są zazwyczaj na wielkich scenach, co zbliża nas do planu filmowego. Praca przy realizacji „Eugeniusza Oniegina” w Teatrze Wielkim była dla mnie wielką radością. Stworzyliśmy operę z rozmachem, adekwatnym do rozmiarów łódzkiej sceny. **Towarzyszy pan Łódzkim Spotkaniom Teatralnym od dawna – spektakl Biura Podróży pt. „Giordano” wygrał konkurs w 1992 roku. Jak ocenia pan tę imprezę?**

– To jeden z ciekawszych przeglądów w Polsce. Od lat z uwagą śledzę przedstawienia pokazywane w ramach konkursu, po spektaklach rozmawiam z ludźmi. Szczególnie cenię taką formę teatru, która wynika z pasji. Tworzą go ludzie, którzy kochają scenę, choć wykonują inne zawody. Nie popadają





Foto: JOANNA MIKLASZEWSKA

w rutynę, nie gonią ich terminy, nie obowiązują sztywny grafik prób. Sami decydują o tym, kiedy i co chcą pokazać publiczności.

Coraz częściej można pana spotkać w Łodzi. Jak się pan u nas czuje?

– Gdy po raz pierwszy przyjechałem tu na dłużej przy okazji reżyserowania spektaklu „Miarka za miarkę” w Teatrze Powszechnym, pierwszy tydzień był dla mnie szokiem. Nasłuchałem się, gdzie jest niebezpiecznie i którędy nie chodzić. Ale kiedy poznałem wspaniałych ludzi w teatrze, a z wielką życzliwością spotykałem się też w sklepie, na ulicach, to poczułem energię tego miasta. Łódź mnie urzekła. Mocne relacje z artystami i widzami z Łodzi nie kończą się po realizacji kolejnych projektów. Macie tu szeroką ofertę kulturalną, dużo teatrów, scen, rozbudowany off, fantastyczne antykwariaty. Mam poczucie, że jest to miasto kontrastów, napięć, ale też dużej energii. Chętnie do Łodzi wrócę, jak tylko będzie okazja.

Zostawił pan dyrektorowanie Teatrem Polskim w Poznaniu, reżyseruje spektakle, opery w całej Polsce i od lat jest pan wierny teatrowi alternatywnemu Biuro Podróży. Skąd tyle aktywności?

– Lubię różnorodność. Doświadczenia, które zyskuję, pracując w jednym miejscu, przenoszę na

inny grunt. Interesuje mnie uczenie się, poznawanie nowych lądów teatralnych, dzięki temu mam impuls do rozwoju. Dwanaście sezonów spędzonych w Teatrze Polskim to był dla mnie owocny czas. Ale dyrektor musi się ograniczać w planach reżyserskich, bo nie chodzi o to, żeby zawłaszczać teatr, więc reżyserowałem tam jedną premierę w sezonie, a nie ukrywam, że chciałem więcej. Czuję, że mam jeszcze coś do powiedzenia, dlatego po tych dwunastu latach zdecydowałem się zająć tym, co najbardziej lubię, czyli reżyserią i wrócić do Teatru Biuro Podróży.

Z wykształcenia jest pan także psychologiem – czy to pomaga w pracy reżysera?

– Wiedza i praktyka psychologiczna pomagają mi być uważnym w relacjach z ludźmi, a w kontaktach z artystami jest to o tyle istotne, że często są to ludzie bardzo wrażliwi. Wiedza psychologiczna przydaje się też przy analizowaniu sytuacji dramatycznych w tekście czy libretcie. Kiedy byłem dyrektorem w Teatrze Polskim, pomagała mi rozwiązywać konflikty, a tych w teatrze nie ma. Dyrektor Teatru Narodowego Jan Englert mawiał, że potrzebna jest przynajmniej jedna dyrektorska interwencja dziennie. Najważniejsze jednak, by lubić ludzi i być sobą w relacjach z nimi. *

Święto kina



Mieczysław Kuźmicki

Niezależnie od tego, ile i jakie zdarzenia kulturalne, społeczne, polityczne tudzież osobiste każdy z nas w grudniu obchodzi i świętuje, dla mnie ten miesiąc pozostaje czasem kina.

Dokładnie: rocznicą narodzin kina w znanej do dziś postaci. 28 grudnia 1895 r. w Paryżu bracia August i Ludwik Lumière pokazali kilka swoich krótkich filmów publiczności, która za wstęp musiała uiścić opłatę. Czyli od tego dnia pojawiło się kino w zinstytucjonalizowanej postaci. I trwa ciągle w takiej samej formie.

Wtedy po raz pierwszy punktualnie wjechał na stację pociąg, a robotnice i robotnicy wyszli z fabryki równo z dźwiękiem syreny na fajrant i zapewne będzie już tak do końca świata (a nawet o jeden dzień dłużej, jak powiada pewien klasyk).

Nasi łódzcy robotnicy też pewnego dnia wyszli ze swoich fabryk i już do nich nie wrócili. Żaden klasyk ekonomii politycznej, żaden reformator im tego nie przywrócił, fabryki przestały istnieć, w ich murach znalazły się nowe instytucje z nowymi ludźmi. Robotnicy, którym dopisze szczęście, mogą je czasami odwiedzić, popatrzeć nie tyle na bramy i mury, ile raczej na to, co w nich teraz mają na wyciągnięcie ręki. Najczęściej jednak nawet po-fabryczne mury przestają istnieć, w najlepszym razie porastają młodym lasem.

Wprawdzie nie chodziło mi o film Józefa Lejtesa „Młody las” z 1934 r., ale skoro pojawił się tytuł, warto go wspomnieć. Zwłaszcza że obraz o strajku szkolnym z 1905 r. jakoś pasuje do łódzkiej tradycji. No i wystąpili w nim aktorzy silnie z Łodzią związani: Michał Znicz grający w teatrach łódzkich w la-

tach dwudziestych i trzydziestych XX w. oraz Feliks Żukowski, aktor i wieloletni (1953-55 i 1960-71) dyrektor Teatru im. Jaracza.

Robotnikom wychodzącym z fabryki poświęcił też krótki obraz reżyser Józef Piwkowski. Jego „Pierwszy film” z 1981 r. jest wariacją zbudowaną wokół inscenizacyjnych perypetii braci Lumière rejestrujących tamten, dziś klasyczny filmik. Taki łódzki (hollyłódzki) filmowy hołd złożony historii kina światowego, który mimochodem jest też podzwonnym przemysłowej Łodzi.

Swoją drogą wielkimi szczęściarzami byli ci dwaj Francuzi z Lyonu: ich nazwisko na zawsze związało się z historią najważniejszej ze sztuk. Trochę pomógł im w tym Józef Andryszek Pierwszy, kowal z Popielaw. To wynaleziona przez niego w drugiej połowie XIX w. kinomaszyna stała się inspiracją dla ich rozwiązań technicznych. Traf chciał, że w swojej podróży po świecie właśnie wtedy pojawili się w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego. Pięknie tę historię wymyślił i pokazał Jan Jakub Kolski w filmowej „Historii kina w Popielawach” (1998).

Po fabrykach w naszym mieście pozostała tylko „Ziemia obiecana” Andrzeja Wajdy, pociągi już nie tak punktualnie wjeżdżają na stacje, zwłaszcza że w naszym klimacie potrafi spóźnić się ukończenie budowy najważniejszej z nich.

Jeśli mimo wszystko mamy powód do nieustannej radości i świętowania, to wyłącznie za sprawą iluzji, magii, najprawdziwszej nieprawdy, czyli kinematografu. Przynajmniej tam wszystko jest prawdziwe. Niech się święci: X Muza, Muzeum Kinematografii i kino Kinematograf w swoje urodziny! *

KALENDARIUM

12/2016

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5
tel. 42 632 58 99
Kasa czynna:

wt.-n. godzinę przed spektaklem
BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

DUŻA SCENA

• **Michał Walczak**
MATEK ROZSTAWACZ
reż. T. Man
1 XII g. 9 i 11
2 XII g. 9
• **Jan Wilkowski**
PRZYGODY MISIA RYMCIMCI
reż. S. Ochmański
4 XII g. 12
5, 6, 7, 8, 9 XII g. 9 i 11
• **Jarosław Figura**
JAKITAKI

reż. J. Figura
9, 10, 11 XII g. 19 (kupon zniżkowy na str. 6)
• **Paweł Pawlik**
PASTORAŁKA DLA WOŁA I OSŁA
reż. J. Ryl-Krystianowski
11, 18 XII g. 12
12, 13, 14, 15, 16, 19, 20 XII g. 9 i 11
• **Roman Samsel**
SZÓSTE CUDZOŁÓŻ!
reż. S. Nygard, J. Wiśniewska
17, 18 XII g. 19 (kupon zniżkowy na str. 7)
• **SYLWESTER DLA DZIECI**
na podst. tekstu Jana Brzechwy
CZERWONY KAPTUREK
reż. W. Wolański
31 XII g. 18

FUNDACJI KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56
tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

• **Stephan Lack**
WYWIAD
reż. W. Zawodziński
10 XII g. 19 (kupon zniżkowy na str. 7)

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• **William Szekspir**
ANTONIUSZ I KLEOPATRA
reż. W. Faruga
3, 4, 5 XII g. 19
• **Calderon de la Barca / Juliusz Słowacki**
KSIĄŻE NIEZŁOMNY
reż. P. Świątek
8, 9 XII g. 19
• **Nikołaj Kolada**
BABA CHANEL
reż. N. Kolada
17 XII g. 19 // 18 XII g. 18
• **Tomasz Jękot**
BANG BANG
reż. D. Knapik
29, 30 XII g. 19

MAŁA SCENA

• **Amanita Muskaria**
PODRÓŻ DO BUENOS AIRES
reż. M. Półtoran
2 XII g. 17 // 3 XII g. 19
• **Judith Thompson**
LEW NA ULICY
reż. M. Grzegorzek
9, 10, 13 XII g. 18
• **ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI**
monodram Roberta Łatuska
na podst. „Lampionów” Katarzyny Bondy
16, 17 XII g. 19 – premiera
20, 28, 29 XII g. 19

SCENA KAMERALNA

• **Fiodor Dostojewski**
KARAMAZOW
reż. J. Orłowski
2, 7 XII g. 19
• **Maksym Gorki**
WASSA ŻELEZNOWA
reż. L. Frankiewicz
18, 20 XII g. 19
• **Pilgrim, Majewski**
ŚMIERĆ SIEDZI NA GRUSZY I SIĘ NIE RUSZY

reż. J. Falkowski
30 XII g. 19
31 XII g. 20 – wieczór sylwestrowy

SCENY REGIONALNE

SKIERNIEWICE
CKiS, ul. Reymonta 33
• **Pilgrim, Majewski**
ŚMIERĆ SIEDZI NA GRUSZY I SIĘ NIE RUSZY
reż. J. Falkowski
8 XII g. 19

SIERADZ

Teatr Miejski, ul. Dominikańska 19
• **ASZKENAZY, MENEL Z ŁODZI**
monodram Roberta Łatuska
na podst. „Lampionów” Katarzyny Bondy
12 XII g. 19 – pokaz przedpremierowy

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 65 45
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30
www.logos.art.pl

• **Jan Brzechwa**
SZELMOSTWA LISA WITALISA
reż. M. Kasprzyk
5, 12, 13 XII g. 20

MAŁY W MANUFABRYCZNI

ul. Drebnowska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

• **Molier**
SKĄPIEC ALBO SKNERA UKARANY
reż. M. Pilawski
1 XII g. 19.15
• **Katarzyna Wojtaszak**
RODZINNY INTERES
reż. M. Pilawski
2 XII g. 19.15 // 26 XII g. 17.15
• **Lucy Maud Montgomery**
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA
3 XII g. 12.15 // 6 XII g. 17.30
• **Aldo Nicolaj**
TO NIE BYŁA PIĄTA, TO BYŁA DZIEWIĄTA
komedia kryminalna

TEATRY

reż. M. Pilawski
3 XII g. 19.15
• **Per Olov Enquist**
GODZINA KOTA
reż. K. Dąbkowska-Kulacz
8, 9 XII g. 19.15
• **Jerzy Szczudlik**
NIEPOWAŻNA ŚMIERĆ
teatralny kryminał
reż. M. Pilawski
10 XII g. 19.15
• **ATROFIA DOCZESNOŚCI**
koncert Tomasa Żółtko
15 XII g. 19.15
• **Michał Rosiński**
ZWARIOWAĆ MOŻNA
reż. M. Pilawski
16, 17 XII g. 19.15
• **CUDZOZIEMKI**
monodram Joanny Staneckiej
30 XII g. 19.15
• **MIŁY WIECZÓR PO WŁOSKU, CZYLI BELLA SERATA IN ITALIANO**
wieczór sylwestrowy
31 XII g. 20.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51
Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319
i tel. kom. 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• **CIAO CIAO BAMBINA**
przedstawienie gościnne
1 XII g. 12.30
• **Jacques Offenbach**
WIELKA KSIĘŻNA GEROLSTEIN
reż. P. Bikont
3 XII g. 18.30 // 4 XII g. 17
• **Norman Foster**
MIĘDZY ŁÓŻKAMI
przedstawienie gościnne
5 XII g. 17.15 i 20.30
• **Jacek Bończyk, Zbigniew Krzywański**
ZORRO
reż. J. Bończyk
6, 7 XII g. 11
• **Andrew Lloyd Webber**
JESUS CHRIST SUPERSTAR
reż. Z. Macias
9, 10 XII g. 18.30 (kupon zniżkowy na str. 6)
• **...NIE ZAPOMNISZ MNIE – ZBIGNIEW MACIAS OD BODO DO SINATRY**
koncert promujący płytę
11 XII g. 17
• **MICHAŁ BAJOR**
12 XII g. 19
• **ŁAJZA**
reż. A. Żymelka
14 XII g. 11 // 15 XII g. 18.30

• **POWRÓĆMY JAK ZA DAWNYCH LAT**
17 XII g. 18.30
18 XII g. 17 (kupon zniżkowy na str. 7)
• **MUZYCZNA GWIAZDKA**
koncert kołed
20 XII g. 18 (kupon zniżkowy na str. 7)
• **MUZYCZNA PODRÓŻ Z WIEDNIA DO RIO**
koncert sylwestrowy
reż. Z. Macias
31 XII g. 21

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15
ul. Zachodnia 93, tel. 42 633 44 94
Kasa czynna: wt.-sob. 12-19,
niedziela godzinę przed spektaklem
tel. 42 633 44 94 w. 317, 42 636 05 92
www.nowy.pl

DUŻA SALA

• **Charles Dickens**
OPowieść wigilijna
reż. T. Dajewski
1, 2, 6, 7 XII g. 10
• **Ray Cooney**
MAYDAY
reż. R. M. Nyczka
3 XII g. 19
4 XII g. 16 (kupon zniżkowy na str. 6)
• **IMPRO ATAK!**
Musical improwizowany
18 XII g. 18
• **Michael Frayn**
CZEGO NIE WIDAĆ
reż. P. Dangel
wieczór sylwestrowy z premierą
31 XII g. 20.30

MAŁA SALA

• **Hanoch Levin**
SHITZ
reż. M. Pasieczny
2, 3, 4 XII g. 19.15 (kupon zniżkowy na str. 6)
• **IMPRO ATAK!**
2, 3 XII g. 21.15 // 21 XII g. 19.15
• **IMPRO ATAK!**
Bajka improwizowana
4 XII g. 11
• **Jarosław Murawski**
KOMEDA
reż. L. Frankiewicz
16 XII g. 19.15 – premiera // 17, 18 XII g. 19.15
• **IMPRO ATAK!**
wieczór sylwestrowy
31 XII g. 22

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88
Kasa czynna:
pn.-pt. godzinę przed spektaklem, n. 10-13
tel. 42 636 13 41 / www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA

• **Astrid Lindgren**
RONJA, CÓRKA ZBÓJNIKA
reż. K. Maciejaszek
1, 2, 5 XII g. 9 i 11.15 // 4 XII g. 12
• **UROK TUWIMA**
reż. K. Dworakowski
6 XII g. 11 i 18 // 7, 8 XII g. 11
• **Wilhelm i Jakub Grimm**
KOPCIUSZEK
reż. K. Dworakowski
9, 12, 13 XII g. 9 i 11 // 11 XII g. 12
• **B@JKI ROBOTÓW**
odczytywanie prozy Stanisława Lema
14, 15, 16 XII g. 9 i 11
• **TULILULI**
na podst. „Nigdy niewyspanie”
Joanny Kulmowej
reż. J. Schabowska
18 XII g. 10

MAŁA SCENA

• **TULILULI**
na podst. „Nigdy niewyspanie”
Joanny Kulmowej
reż. J. Schabowska
18, 28 XII g. 12 // 19 XII g. 10
20, 21 XII g. 10 i 16 // 29 XII g. 16

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39
Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19
BOW: tel. 42 633 50 36
www.powszechny.pl

DUŻA SCENA

• **Paul Pörtner**
SZALONE NOŻYCZKI
reż. M. Sławiński
1, 6, 7, 8, 9 XII g. 11 // 2 XII g. 11 i 19
3, 4, 10, 11 XII g. 19
• **Ray Cooney**
MAYDAY 2
reż. M. Sławiński
8, 9 XII g. 11 // 10, 11 XII g. 19
• **Marc Camoletti**
BOEING, BOEING
reż. G. Castellanos
13, 14, 15, 16 XII g. 11 // 17, 18 XII g. 16
• **Marc Camoletti**
POMOC DOMOWA
reż. J. Przebindowski
30 XII g. 19
31 XII g. 20 – wieczór sylwestrowy

MAŁA SCENA

• **Malina Prześluga**
STOPKLATKA
reż. J. Zubrzycki
1, 2 XII g. 11
• **William Szekspir**
MIARKA ZA MIARKE

reż. P. Szkotak
3, 4 XII g. 19.15
• **Alan Ayckbourn**
NIEZWYKŁY DOM PANA A.,
CZYLI SKRADZONE DŹWIĘKI

reż. A. Wójcik
6, 7, 8, 9 XII g. 9
• **Molier**
SZKOŁA ŻON
reż. J. Wiśniewski
10, 11 XII g. 11
• **John Retallack**
IMPREZA
reż. A. Jakubas, J. Staniek
13, 14 XII g. 9 i 11.30
• **David Almond**
MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK
reż. A. Jakubas
15, 16 XII g. 9
• **Radosław Paczocha**
TANGO ŁÓDŹ
reż. A. Orzechowski
17, 18 XII g. 19.15
• **Marta Guśniowska**
ONY

reż. E. Piławska, A. Jakubas
20, 21 XII g. 10
• **Juliusz Machulski**
BRAN CZ
reż. M. Siegoczyński
29 XII g. 19.15
31 XII g. 17 – sylwester dla bezrobotnych

STUDYJNY PWSFTVIT

ul. Kopernika 8
tel. 42 636 41 66, 42 637 26 67
Bilety: można zamówić telefonicznie
lub kupić na godzinę przed spektaklem
www.filmschool.lodz.pl

• **John Osborne**
DIABEL, KTÓRY...
reż. M. Grzegorzek
2, 3, 4, 9, 10, 11, 16, 17, 18 XII g. 19.07

SZWALNIA

ul. Andrzeja Struga 90
tel. 665 338 171
filia Poleskiego Ośrodka Sztuki
www.teatrszwalia.pl

• Szwalnia.DOK
NIKT NIC NIE WIE
Klub Komedii (Warszawa)
spektakl + warsztaty improwizacji teatralnej
(dzieci: 8-12 lat)
4 XII g. 12
POSPOLITE ŻYWOTY
MARTWYCH POLAKÓW
reż. M. Wierchowski
AT w Warszawie

(Wydział Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku)
9 XII g. 18
WOLNY KURDYSTAN
reż. M. Brzozowski
11 XII g. 19
• Maraton pisania listów
ogólnopolska akcja Amnesty International
9-11 XII g. 16
• Promocja książki Ilony Majewskiej
10 XII
• Szwalnia Kultury
FILOZOFIA PO GÓRALSKU
reż. Marcin Brzozowski
14 XII g. 19
Pokaz pracy warsztatowej
16 XII
Wieczór poświęcony twórczości
Philipa Dimitri Galasa
18 XII g. 19
WOLNY KURDYSTAN
reż. Marcin Brzozowski
19 XII g. 19
• Pokaz działania Patrycji Terciak
15 XII

WIELKI

pl. Dąbrowskiego
Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00
niedziele i święta (gdy grane jest
przedstawienie): 15.00–19.00
tel. 42 633 77 77
www.operalodz.pl

• **Aleksander Tansman**
ZŁOTE RUNO
reż. M. Sartova
2 XII g. 19 – premiera
3 XII g. 18.30
• **GLENN MILLER ORCHESTRA**
4 XII g. 18
• **Piotr Czajkowski**
DZIADEK DO ORZECHÓW
choreogr. G. Madia
7 XII g. 18.30 // 8 XII g. 11
9 XII g. 11 i 18.30
• **JEZIORO ŁABĘDZIE – MOSCOW CITY**
BALLET
11 XII g. 15 i 19
• **DON KICHOT - MOSCOW CITY BALLET**
12 XII g. 19
• **AN EVENING OF BURLESQUE**
13 XII g. 19
• **Giacomo Puccini**
TURANDOT
reż. A. Weltschek
16, 17 XII g. 18.30 // 18 XII g. 17
• **BAJKOPERA**
„Dziadek do Orzechów”
zajęcia edukacyjne dla dzieci
17 XII g. 12
• **SELLINARIUM**
Próchnika 18

Łódź – Warszawa – Paryż.
Aleksander Tansman
gość: Wojciech Wendland
projekt edukacyjny dla dorosłych
18 XII g. 12
• **KONCERT KOŁĘD**
20 XII g. 18.30
• **STRAUSSOWY ZAWRÓT GŁOWY**
koncert sylwestrowy
reż. A. Siwczyk
31 XII g. 20

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi
ul. Gdańska 32
tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45
www.amuz.lodz.pl

• Poezja sercem wyśpiewana
wyk. Danuta Dudzińska – sopran,
Bogna Dulińska – fortepian,
Roman Komassa – gość specjalny
w programie: F. Maklakiewicz, F. Chopin,
R. Komassa
4 XII g. 18
• II Łódzkie Forum Altówkowe
Altówka w muzyce nowej
wyk. wykładowcy i studenci akademii
muzycznych z Łodzi i Poznania
13 XII g. 16
• Koncert muzyki elektronicznej
z udziałem Michała Zaborskiego
13 XII g. 18
• **ORGANY, KLAWESYN I MUZYKA DAWNA**
Koncert pamięci prof. Leszka Kędrackiego
14 XII g. 18.15
• **ESTRADA MŁODYCH**
wyk. laureaci Ogólnopolskiego Konkursu
Pianistycznego im. Władysława Kędry
15 XII g. 18

Sala kameralna AM, ul. 1 Maja 4

• Kameralistyka w twórczości
kompozytorów bałkańskich
Międzynarodowa Konferencja
Artystyczno-Naukowa
wyk. Evgenia Epshtein – skrzypce,
Nelli Manuilenko – mezzosopran,
Ekaterina Unterberger – fortepian
w programie: V. Rosenberg-Ružić,
D. Pejačević, J. Gotovac, I. Zajc, F. S. Vilhar,
B. Papandopol, I. Božičević, F. Krežma
koncert kameralny
1 XII g. 18.15
• 69. Sesja Musica Moderna
Wieczór muzyczny
wyk. Sławomira Wilga – skrzypce,

Robert Stefański – klarnet,
Ewa Rzeżeczka – klawesyn,
Inga Piwowarska – akordeon,
Ewelina Zawisłak – flet,
Jacek Deląg – saksofon,
Konrad Boniński – trąbka
w programie: B. Dowlasz, K. Grzeszczak,
O. Hans, S. Kaczorowski, W. Semionow,
E. Ysaÿa
5 XII g. 18.15
„Cymatic Brain”
koncert Marka Choloniewskiego
6 XII g. 18
„Młodzi kompozytorzy, młodzi wykonawcy”
8 XII g. 18
• Audycja studentów
klas instrumentów dętych
10 XII g. 18
• Akordeonowa sztuka wykonawcza
na przełomie XX i XXI wieku
Międzynarodowa Sesja
Naukowo-Artystyczna
Wieczór muzyczny
wyk. pedagodzy z uczelni muzycznych
w Łodzi, Bratysławie, Ljubljanie i Turku
12 XII g. 18.15
Koncert finałowy
wyk. studenci z uczelni muzycznych w Łodzi,
Bratysławie, Ljubljanie i Turku
16 XII g. 18
• Koncert gitarowy
13 XII g. 19
• **WIECZÓR MUZYCZNY**
„Koncert kołęd”
wyk. studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego
Akademii Muzycznej w Łodzi
19 XII g. 15

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• **AŻ FESTIWAL**
Koncert finałowy
Inauguracja 69. Sesji Musica Moderna
wyk. Marcin Penkala – fortepian,
Wojciech Sokolowski – klarnet,
Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej
w Łodzi, Chór Akademii Muzycznej w Łodzi
w programie: G. Bacewicz, S. Kaczorowski,
K. Grzeszczak i A. Hillborg
3 XII g. 18
• **Łódź Story** (wersja II)
musical operowy
wyk. soliści, tancerze, chór oraz zespół
instrumentalny Akademii Muzycznej w Łodzi
5, 6, 7 XII g. 18
• **AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU**
„Gorące rytmy w środku zimy!”
Koncert edukacyjny
13 XII g. 10 i 12
Koncert świąteczny
wyk. The Bacewicz Percussion Ensemble
13 XII g. 18
• Katedra Kameralistyki i jej goście
14 XII g. 18

• Sacred Concert Duke'a Ellingtona
na Boże Narodzenie
wyk. Ewelina Kisiel – śpiew,
Chór Mieszany Zespołu Szkół Muzycznych
im. Stanisława Moniuszki w Łodzi,
Big Band Akademii Muzycznej w Łodzi
20 XII g. 18

FILHARMONIA ŁÓDZKA im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18,
wt. i pt. 10-20, godzinę przed każdym
koncertem i w czasie pierwszej przerwy,
tel. 42 664 79 79
www.filharmonia.lodz.pl

• **KONCERT SYMFONICZNY**
wyk. Eric Lu – fortepian,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: F. Chopin, A. Bruckner
2 XII g. 19
• **KONCERT KAMERALNY**
wyk. Dagna Sadkowska – skrzypce,
Michał Górczyński – klarnet,
Piotr Nowicki – głos, fortepian preparowany,
syntezator,
Paweł Nowicki – głos, perkusja,
Wojciech Błażejczyk – głos, gitara elektryczna,
Eneasz Kubit – głos, akordeon ćwierćtonowy,
Mateusz Nowicki, Andrzej Zagajewski – głos,
obiekt dźwiękowe
w programie: T. Wielecki, A. Zagajewski
7 XII g. 19
• **KONCERT SYMFONICZNY**
140. rocznica urodzin
Mieczysława Karłowicza
wyk. Łukasz Błaszczak – skrzypce,
Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: M. Karłowicz, J. Haydn,
S. Prokofiew
9 XII g. 19
• **THE METROPOLITAN OPERA: Live in HD**
Kajia Saariaho „L'Amour de loin”
reż. R. Lepage
10 XII g. 19
• **KONCERT SYMFONICZNO-ORATORYJNY**
wyk. Barbara Zamek – sopran,
Orkiestra Symfoniczna FŁ, Chór Mieszany FŁ
w programie: F. Poulenc, A. Dvořák
16 XII g. 19
• **DZIECIĘCY UNIWERSYTET**
ARTYSTYCZNY
warsztaty
„Harfa świata malowanie”
10 XII g. 10
„Daj się nagrać!
Tajemnica rejestracji dźwięków”
10 XII g. 10
„Chińskie Boże Narodzenie”
10 XII g. 11.30
• **ODKRYWCY MUZYKI**

warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat
17 XII g. 11 i 12.30
• **KONCERT BOŻONARODZENIOWY**
wyk. Poznański Chór Chłopięcy,
Jakub Pankowski – organy
w programie: Anchieta, B. Britten, J. S. Bach,
J. Sykułski, J. Tavener, F. Nowowiejski,
H. Seroka, N. Leontowicz, M. Lowry,
B. Green, A. S. Adam
20 XII g. 19
• **GALOWY KONCERT SYLWESTROWY**
wyk. Alla Vienna, Bogusław Morka
31 XII g. 19 i 22.15

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA ŚW. MATEUSZA

ul. Piotrkowska 283
www.mateusz.org.pl

• Koncert organowy
wyk. Jan Bokszczanin
w programie: J.S. Bach, F. Couperin,
D. Szostakowicz, S. Rachmaninow,
S. Gubaidulina, A. Pärt, E. Khagagortyan
4 XII g. 17

WYTWORNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01
www.wytwornia.pl

• „Pozytywni”
Spektakl Fundacji Garnizon Sztuki
1 XII g. 19
• **CZESŁAW ŚPIEWA**
1 XII g. 20.30
• **MELA KOTELUK**
2 XII g. 20
• **PEZET**
Koka Tour
2 XII g. 23.30
• **ANITA LIPNICKA**
3 XII g. 20
• **BOVSKA**
4 XII g. 19
• **PIOTR ZIOŁA**
8 XII g. 20
• **FISZ EMADE TWORZYWO**
9 XII g. 20
• **COMA**
11 XII g. 19
• **PIOTR BAŁTROCZYK**
16 XII g. 19.30
• **HEY**
17 XII g. 20

- „Gdziekolwiek jesteś Claire B.” wystawa Ewy Bloom Kwiatkowskiej (do 9 XII)
- „Artur Chrzanowski 2002/2009/2016 Poczty: re-kulturywacja/re-aktywacja/re-witalizacja” (15-31 XII, otwarcie g. 19)

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

BALUCKA

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- „Rysunkowe obrachunki z przeszłością” – wystawa prac Zbigniewa Stolarczyka (2 XII – 15 I, otwarcie g. 17)

RE:MEDIUM

ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

- Dr Jekyll and Mrs Hyde – Europejski Festiwal Szkła 2016 (do 10 XII)
- „Laniakea” – wystawa prac Bogdana Korczowskiego (15 XII – 10 I, otwarcie g. 18)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

Park im. H. Sienkiewicza,
tel. 42 674 10 59
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

- „Przestrzenie tożsamości” – wystawa prac Piotra Stachlewskiego (do 31 XII)

GALERIA WILLA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- Wystawa rysunku Andrzeja Grendy (do 15 I)

MŁODZIEŻOWA GALERIA DEBIUTÓW

przy CZP nr 1, ul. Zawiszy Czarnego 39
tel. 42 655 06 00
Czynna: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

- „Koronkowe Boże Narodzenie” – wystawa prac członków Klubu Koronki i Haftu ARACHNE (do 31 I)

OPUS FILM

ul. Łąkowa 29, tel. 42 634 55 28
Czynna: pn.-pt. 9-17

- Tymoteusz Lekler – fotografie (12 XII – 10 I)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- „Zwykle niezwykle” – wystawa prac Tomasza Kozłowskiego (do 9 XII)
- 186. Aukcja Dzieł Sztuki (10 XII g. 12)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”
ul. Gorkiego 16
tel. 42 673 35 99
Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Ekslibrisy z parowozami – Ekslibrisowe pasje Andrzeja Zaręby” (do 27 II)

Ż

BOK „Na Żubardzkiej”
ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47
Czynna: pn.-pt. 9-15

- „Czarne Madonny” – wystawa prac Urszuli Bydlińskiej, Andrzeja Zająca, Joanny Zybort (10-31 XII, otwarcie g. 18)

526

POS, ul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 688 13 47
Czynna: pn.-pt., n. 10-19

- „Sztuka kiczu, czyli co nas uszczęśliwia” – wystawa zbiorowa (6 – 31 XII, otwarcie g. 18)
- Galeria POSpieszna: „Eunice Lazarek – szkło, instalacja” (9-31 XII, otwarcie g. 18)

WOJEWÓDZTWO

GŁÓWNO

BANK&DM, Bank Spółdzielczy, I piętro
ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636
Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Archiformy 2016” – wystawa obiektów Dariusz Młynarczyka (1-15 XII)
- „Malarstwo” – Józef Panfil – wystawa z okazji jubileuszu 5-lecia galerii (16 XII – 20 I)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI
Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury,
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „All over – malarstwo/kostium/scenografia” – wystawa Justyny Cieślak-Plusy (do 10 XII)
- Wystawa ceramiki (15 XII – 11 I)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- „Od pióra do pióra” – wystawa malarstwa Liliany Lazarskiej (1-31 XII)
- „Haftowany świat” – wystawa Hanny Frontczak (1-31 XII)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH
ul. Dąbrowskiego 5 i ul. Sieradzka 8
tel. 44 733 93 88
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

- „Pierwsza linia” – wystawa zbiorowa: malarstwo, grafika, fotografia, wideo i instalacja. (do 18 XII, ul. Dąbrowskiego 5)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3
tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 10-18, sob.-n. 14-18
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- Wystawa prac Waldemara Marszałka (do 2 XII)
- XIV Sieradzkie Prezentacje Plastyczne – interdyscyplinarna wystawa środowiskowa (16 XII – 20 I, otwarcie g. 18)

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33
tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14

- „XVIII Zimowy Salon Sprzedaży” (2-18 XII, otwarcie g. 18)

Sala 107 (CKIS)
• ARTYSTKI. KOBIECY I SZTUKA wykłady Małgorzaty Wiktoro „Sophie Taeuber-Arp” (7 XII g. 16.30)
- Henryk Siemiradzki – wykład Karoliny Zalewskiej (14 XII g. 16.30)

ZGIERZ

ZGIERSKA GALERIA SZTUKI
MOK, ul. Mielczarskiego 1

tel. 42 716 26 18
Czynna: pn.-pt. 10-18

- Pokonkursowa wystawa szopek bożonarodzeniowych – prace uczniów zgierskich szkół podstawowych i gimnazjów (14 XII – 5 I, otwarcie g. 10)
- „Czerń i biel. Kot i pies” – wystawa grafiki dziecięcej, współorganizacja: Stowarzyszenie Artystów „Młyn” (16 XII – 5 I, otwarcie g. 10)

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

- „Koronki w sztuce użytkowej” – wystawa koronek Małgorzaty Chwałek-Sych (10-31 XII, otwarcie g. 11.30)
- „Poznać świat, by go zrozumieć” – wystawa malarstwa, fotografii i kolekcji lalek oraz promocja książki „Dzieci świata” Jolanty Królikowskiej (10-31 XII, otwarcie g. 12)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56
tel. 42 633 26 41

- „Krowa w esencji różanej” – spektakl Stowarzyszenia „Ponadczasowi” (5 XII g. 19)
- „Seks, prochy, rock'n'roll” – spektakl w wykonaniu Bronisława Wrocławskiego (6, 11 XII g. 19)
- Wieczór autorski Joanny Sokolowskiej-Gwizdki promocja książki „Teatr spełnionych nadziei” (7 XII g. 18)
- Centrum Aktywnego Seniora promocja książki „Jesień życia. Wiosna możliwości” z udziałem Krystyny Mazurówny (8 XII g. 19)
- „One” – spektakl Pracowni Damskiej (15 XII g. 19)
- Gala III Ogólnopolskiego Konkursu Kołęd i Pastoralek (16 XII g. 12)
- „Szach Mat” – spektakl taneczny Agnieszki Cygan (17 XII g. 19)

BALUCKI OŚRODEK KULTURY „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- BAWMY SIĘ wieczorek taneczny dla seniorów (3 XII g. 16)
- ŚRODA Z FOTOHUMANUM „Obsługa funkcji i obróbka zdjęć w darmowej przeglądarce graficznej Faststone, Image, Viver, cz.II” (7 XII g. 8.30)
- BALUTY NASZA MAŁA OJCZYZNA Podsumowanie projektu: promocja wydawnictw, wykład o Bałutach, występ Kapeli Bałuckiej, rozgrywki w grę planszową „Poznaj Bałuty” (9 XII g. 17)
- „Łódź na starej fotografii” – prelekcja (13 XII g. 9)
- MIĘDZY OBRAZEM A DŹWIĘKIEM „Muzyka w filmach świątecznych” (16 XII g. 17.30)
- BALUCKIE SPOTKANIA „Muzyczne świąty” (21 XII g. 17)
- Sylwester dla seniorów (31 XII g. 21)

BALUCKI OŚRODEK KULTURY „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- LUTNIA ZWIERZAKOM koncert charytatywny połączony ze zbórką darów na rzecz schroniska dla zwierząt (2 XII g. 17)
- KOŁO MIŁOŚNIKÓW TEATRU Łódzkie teatry (7 XII g. 9 i 11)
- POD SKRZYDŁAMI ANIOŁÓW koncert bożonarodzeniowy dla osób niepełnosprawnych i samotnych z udziałem artystów niepełnosprawnych, studentów Akademii Muzycznej w Łodzi oraz osób zaproszonych (10 XII g. 16)
- „Świąteczna sanna” koncert w wykonaniu solistów i zespołów artystycznych BOK „Lutnia” (12 XII g. 17)
- „Świąteczne wierszowanie” spotkanie poetyckie Twórczej Grupy Literackiej „Limeryk” (14 XII g. 17)
- „By nikt nie został sam” spotkanie wigilijne seniorów (16 XII g. 15)

BALUCKI OŚRODEK KULTURY „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- ALE CZAD „Fabryka prezentów” – zabawa dla dzieci 7-11 lat (17 XII g. 14)
- STUDIO MAESTRO Marłwa natura, rysunek sangwiną (6 XII g. 14.30 i 17)
- Szkice malarskie z natury (13, 20 XII g. 14.30 i 17)
- Przygotowanie wystawy „Emergere IV” (27 XII g. 16)
- TEATRALNE CZYTANIE NA KWADRACIE Listy z podróży po Ameryce i nowele amerykańskie Henryka Sienkiewicza (8 XII g. 11)
- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ „Ida święta” – małe formy graficzne (9 XII g. 17)
- MOJE PASJE spotkanie z Krzysztofem Zającem (10 XII g. 17.30)
- WARSZTATY CZYTELNICZE „W labiryncie magicznego hotelu” książka Joanny Kmieć „Tajemnica trzynastego piętra” (14 XII g. 10.15)
- PRZEDSZKOLA DLA OSIEDLA „Białe święta” – przedstawienie Przedszkola K&KO (15 XII g. 12)
- „Dzwonki sań” (21 XII g. 11)
- „W wigilijną noc” – przedstawienie Przedszkola „Aniolkowo” (22 XII g. 11)
- HEJ KOLEDA, KOLEDA koncert świąteczny z udziałem zespołów artystycznych BOK „Na Żubardzkiej”, prezentacja multimedialna prac uczestników Pracowni „Ż” i „Studio Maestro+” (16 XII g. 17)

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- „Spotkajmy się z Łodzią” spotkanie z prezesem Towarzystwa Przyjaciół Łodzi Ryszardem Bonisławskim (2 XII g. 16)
- „Bed Photo” wystawa zdjęć uczniów i nauczycieli Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Łodzi (2 XII g. 18)
- „Bal mikołajkowy dla dzieci” (4 XII g. 12)
- KLUB FILMOWY wykłady Mariusza Chojnackiego „Dzieci kwiaty na emeryturze – antropologiczne badania nad starością” (6 XII g. 17)
- „Dureń kontra świat, czyli jak w Rosji Putina

buduje się społeczeństwo obywatelskie" (13 XI g. 17)

„Cały ten świat ma dzikość w sercu, a w głowie szaleństwo” – argentyńskie kino zemsty (20 XII g. 17)

- Spotkania Otwarte Oddziału Karpackiego PTT „Everest” – projekcja filmowa (1 XII g. 18)

KLUB „DĄBROWA”

FILIA CENTRUM KULTURY MŁODYCH ul. Dąbrowskiego 39 tel. 42 641 82 81

- „Myszka tup, tup” bajka świąteczna w wykonaniu Agnieszki Bednarek-Zimnoch (1 XII g. 17.30)
- DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „Głupi ma zawsze szczęście – szwejkowski bohater zamieszkał w Szwecji” (5 XII g. 17)
- „(Nie)Moralni zamachowcy – czy kino ma moc zmieniania świata?” (12 XII g. 17)
- „Autoteliczność świata filmowego w twórczości Giuseppe Tornatore” (19 XII g. 17)
- XVII Osiedlowy Mikołajkowy Konkurs Recytatorski dla dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjalnych (6 XII g. 17)
- „Śpiewajmy i grajmy Mu, małemu” XII Osiedlowy Konkurs Kolęd i Pastoralek dla przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów – przesłuchania (8 XII g. 9.30)
- koncert laureatów (14 XII g. 17.15)

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

PULS LITERATURY

- Spotkanie wokół książek Samantha Kitsch „Konfiskata konfetti” i Krzysztofa Kleszcza „Pański płaszcz” (3 XII g. 17)
- Spotkanie z antologią „Zebrało się śliny” Pawła Kaczmarskiego i Marty Koronkiewicz (3 XII g. 18)
- „Dialog nad Dialogami”: Tadeusz Gadacz i Bogusław Żyłko (4 XII g. 17)
- „W labiryncie sklepów cynamonowych” – pokaz etiudy filmowej Martyny Cierpisz „Imagizm” – spotkanie z Leszkiem Engelkingiem, Jerzym Jamniewiczem (4 XII g. 18)
- Pokaz etiudy filmowej Weroniki Krupy do wiersza Mirona Białoszewskiego Spotkanie z Magdaleną Parys, autorką książki „Biała Rika” (4 XII g. 19.10)
- „Henryk Sienkiewicz” – turniej recytatorski (5 XII g. 12)

- Spotkanie z Dorotą Filipczak, autorką tomu poezji „Wieloświat”
- PULS LITERATURY DLA DZIECI spotkanie z książką i wernisaż wystawy „Książka pod choinkę” (6 XII g. 10)
- spotkanie z Kaliną Jerzykowską (7 XII g. 10)
- Ośrodek Kultury Górnica, ul. Siedlecka 1) spotkanie z Jarosławem Mikołajewskim, autorem książki „Nabu” (9 XII g. 10)
- Ośrodek Kultury Górnica, ul. Siedlecka 1) spotkanie z Szymonem Radziwiłłowskim, autorem książki „Dziennik łowcy przygód. Extremalne Borneo” (9 XII g. 11)
- Spotkanie ze Zdzisławem Bolanowskim, autorem książki „Bajki na miesiąc nie tylko miodowy” (6 XII g. 17)
- Spotkanie z Wojciechem Kuczokiem, autorem książki „Proszę mnie nie budzić” (6 XII g. 18)
- Spotkanie ze Stanisławem Łubieńskim, autorem książki „Dwanaście srok za ogon” (6 XII g. 19)
- 10 lat „Pulsu LiteratURY” – w dialogu z Łodzią: spotkanie z udziałem Andrzeja Strąka, Jerzego Jamniewicza, Łukasza Kaczyńskiego i Macieja Meleckiego (6 XII g. 20)
- 20 lat „Tygla Kultury”: Zbigniew Nowak i Zbigniew Koszałkowski prezentacja multimedialna „Tygiel Kultury cyfrowo” (7 XII g. 17)
- Spotkanie z Jackiem Dehnelem, autorem książki „Krivoklat” (7 XII g. 18)
- Spotkanie ze Stefanem Chwinem, autorem książki „Srebrzysko. Powieść dla dorosłych” (7 XII g. 19)
- KAWIARNIA MUZYCZNO-LITERACKA Pablopavo – spotkanie i koncert (7 XII g. 20)
- spotkanie z Tomaszem Lipińskim i koncert (8 XII g. 20)
- ANKH – koncert (10 XII g. 20.30)
- Spotkanie z Hubertem Klimko-Dobrzanieckim, autorem książki „Zostawić Islandię” oraz pokaz filmu paradokumentalnego „Zenon” (8 XII g. 17)
- „Europa w dialogu z Innym” – panel z udziałem Wojciecha Cegielskiego, Jana Sowy i Jarosława Mikołajewskiego (8 XII g. 18.30)
- Spotkanie z poetami z Ukrainy: Anną Malihon i Lesykiem Panasiukiem (9 XII g. 17)
- SERYJNI POECI spotkanie z Dariuszem Foksem, autorem książki „Sto najlepszych reklam polskich i jedna niemiecka” i Marcinem Sendeckim oraz wyborem jego wierszy „Pamiętka z celulozy” (9 XII g. 18)
- spotkanie z Joanną Żabnicką, Tomaszem Dalasińskim, autorem książki „Copyright” i Karolem Ketzerem (10 XII g. 17)
- Rozstrzygnięcie OKP im. Witolda Sułkowskiego na prozę poetycką (9 XII g. 19)
- „W dialogu z Nową Falą” – panel z udziałem

- Adriana Glenia i Jakuba Kornhausera (9 XII g. 19.20)
- Rozstrzygnięcie III edycji Konkursu na dramat współczesny (9 XII g. 20.20)
- „Wo(ja)czek” – monodram Michała Karczewskiego (9 XII g. 21)
- KONKURS Z LITERATUR NIEMIECKOJĘZYCZNYCH warsztaty (10, 11 XII g. 10-16)
- rozstrzygnięcie (10 XII g. 15.40)
- „Kafka” – Spotkanie z tłumaczem Jakubem Ekierem wokół nowego wydawnictwa Oficyna (10 XII g. 16)
- Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki – prezentacja / support Marcin Jurzysta (10 XII g. 18)
- Spotkanie z Teresą Radziejewicz wokół książki poetyckiej „Pelno światła” i Wittem Pietrzakiem wokół książki poetyckiej „Stabilne” (10 XII g. 19)
- Prezentacja finalistów OKP im. Jacka Bierzina na debiut książkowy (10 XII g. 20)
- Rozstrzygnięcie konkursu krytycznoliterackiego (10 XII g. 21.45)
- Turniej Jednego Wiersza o „Czekan Jacka Bierzina” (10 XII g. 22)
- Spotkanie z Pauliną Korzeniewską wokół książki „Pogodna biel dobrego samopoczucia” i Damianem Kowalem wokół książki „Najmniejsze przeboje z Tristan da Cunha” (10 XII g. 23)
- Spotkania z laureatami OKP im. Bierzina 2015: Radosławem Jurczakiem wokół książki „Pamięć zewnętrzna” i Marcinem Tomczakiem wokół książki „Weno wej!” (10 XII g. 00)
- Rozstrzygnięcie OKP im. Jacka Bierzina 2016 (11 XII g. 1)
- MAŁA LITERACKA Spotkanie z Maciejem Płazą, autorem książki „Skoruń” i Michałem Książkiem, autorem książki „Droga 816” – laureatami Nagrody Literackiej Gdynia 2016 (11 XII g. 16 – Teatr Nowy)
- „Maszyna do pisania. W dialogu z Nową Falą et in memoriam Zdzisław Jaskuła” – panel z udziałem: Jakuba Kornhausera, Jerzego Jamniewicza, Leszka Szarugi, Bronisława Maja (11 XII g. 17 – Teatr Nowy)
- Gala Nagrody im. Juliana Tuwima (11 XII g. 18 – Teatr Nowy)
- „Prawda literatury. Literatura prawdy” – spotkanie z udziałem Przemysława Dakowicza i Kacpra Bartczaka (15 XII g. 18 – ŁDK)
- Spotkanie z Marcinem Świetlickim (16 XII g. 18 – Klub DOM)
- Świetlicki / Gralak – koncert (16 XII g. 20 – Klub DOM)

FABRYKA SZTUKI / ART_INKUBATOR

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

- LOTTO koncert (9 XII g. 20.30)
- VEGANMANIA (11 XII g. 11-18)
- TOWARY Targi mody polskiej i designu // edycja IX (18 XII g.10-19)

FUNDACJA OT! CZYTANIE

Klub Żarty Żartami, ul. Wólczańska 40/42a

- Spotkanie z Witoldem Szablowskim i performatywnie czytanie reportażu „Sprawiedliwi zdrajcy. Sąsiedzi z Wołynia” 8 XII g. 18

OŚRODEK KULTURY GÓRNICA

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- Spotkanie podróżnicze (2 XII g. 18, ul. Zakładowa 35)
- WARSZTATY LITERACKIE DLA SENIORÓW „Piszemy+” (8 XII g. 12, 11, 16 XII g. 9)
- RODZINNE WARSZTATY ARTYSTYCZNE (10 XII g. 10)
- Występ kabaretu „Wacław i Jego Ferajna” (14 XII g. 17.30)
- „Pieśń ognia” widowisko plenerowe (16 XII g. 18)
- Koncert uczestników Studia Piosenki (21 XII g. 17)

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górnica” ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

- Wolna Trybuna Twórczości spotkanie Grupy Literackiej Centauro (5 XII g. 18)
- Przegląd twórczości Grupy Literackiej Centauro (12 XII g. 18)

- Wiersze wigilijne Grupy Centauro spotkanie autorskie Pawła Runa (19 XII g. 18)

Spotkania poza placówką:

- Spotkanie autorskie Henryka Zaslawskiego „Stan wojenny poezji. Zapis czasu” Wiersze świąteczne Grupy Centauro (14 XII g. 17, MBP Łódź-Górnica, ul. Przybyszewskiego 46/48)
- Wieczór autorski Grupy Centauro (15 XII g. 18.30, Klub Natura, ul. Piotrkowska 85 lok. 53)
- Wiersze wigilijne Grupy Centauro oraz przypomnienie sylwetki i wierszy Stanisława Grochowiaka (20 XII g. 17, Śródmiejska BP, ul. Struga 14)
- Wiersze Grupy Centauro na pożegnanie Starożytności i powitanie Nowego (28 XII g. 17, MBP Łódź – Śródmieście, ul. Narutowicza 91 a)

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

www.partnerstwo.aleksandrow-lodzki.pl

Czytelnia Biblioteki Publicznej im. Jana Machulskiego

- Aleksandrów Łódzki, pl. Kościuszki 12
- DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI „Ciekawy przypadek Benjamina Buttona i inne opowiadania” Francis Scott Fitzgerald (28 XI g. 16.30)

Restauracja Pelikan, Aleksandrów Łódzki,

- ul. Wierzbńska 58
- JESIEŃ PEŁNA MUZYKI „Jest fantastycznie” – piosenki francuskie

w wykonaniu Małgorzaty Flegel akompaniament Michał Mroziński (akordeon) (9 XII g. 18)

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

- KLUB SMAKOSZA (1 XII g. 18)
- DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI Książka na grudzień – Jerzy Stuhr „Ja kontra bas” (1 XII g. 18.30)
- CZYTAM WIĘC JESTEM spotkanie z Tomaszem Jastrunem i rozmowa o książce „Osobisty przewodnik po depresji” (2 XII g. 18)
- spotkanie z Kamilem Sipowiczem i rozmowa o książce „Ramona, Miła, Bobo i pięćdziesiąt sześć innych zwierząt” (12 XII g. 18)
- spotkanie z Olgierdem Łukaszewiczem i rozmowa o książce „Seksmisja i inne moje misje” (14 XII g. 18)
- TERAPIA PRZEZ SZTUKE „Jordánówka” – spektakl w wykonaniu podopiecznych SOSW nr 3, rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Barwy zimy” (7 XII g. 10)
- Warsztaty kaligrafii Prowadzenie: Aleksandra Ćwikowska (10 XII g. 11 – zapisy)
- O SZTUCE SUBIEKTYWNE „Andrew Wyeth” – wykład Małgorzaty Misiowicz (13 XII g. 18)

TVP3 **MAGAZYN KULTURALNY**
ŁÓDŹ **w sobotę 3, 17, 31 grudnia o godz. 20**

ŁÓDZKIE WIADOMOŚCI DNIA **TVP3**
WYDANIE GŁÓWNE - godz. 18.30 **ŁÓDŹ**

Z M I E N I A M Y S I Ę D L A C I E B I E



ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
REGIONALNA AKADEMIA
KADR KULTURY

REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY ŁDK:

- 2 XII godz. 10-16: Zimowe nastroje – warsztaty teatralno-muzyczne dla animatorów i nauczycieli edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej (Łódzki Dom Kultury)
- 8 XII godz. 10-16: Pergamano – warsztaty rękodzieła (Łódzki Dom Kultury)
- 13 XII godz. 9-15: Narzędzia i techniki pracy z seniorami (Łódzki Dom Kultury)
- 14 XII godz. 9-16: ABC umów w instytucjach kultury – aspekty prawa cywilnego i podatkowego (Łódzki Dom Kultury)
- 15-16 XII godz. 10-16: Kurs pierwszej pomocy przedmedycznej, cz. I i II (Gminny Ośrodek Kultury w Klonowej)

Trzeba coś zrobić z tym Reymontem

Bogdan Sobieszek

Lipce Reymontowskie znane są na świecie za sprawą słynnej powieści Władysława Reymonta. Mieszkaniec tej wsi Zbigniew Stań z pewnością przejdzie do historii jako założyciel osobliwego muzeum poświęconego jednemu tylko filmowi – ekranizacji „Chłopów” Jana Rybkowskiego.

Muzeum to może za dużo powiedziane, bo mieści się w jednej izbie. Nie jest to też jedyne takie miejsce w Polsce, bo choćby w Lubomierzu możemy oglądać zbiory związane z Kargulem i Pawlakiem. Na pewno jest wyjątkowe – głównie dzięki pasji i oddaniu swego twórcy. Stanowi część istniejącej od ponad sześciu lat prywatnej Galerii Staroci i Pamiątek Regionalnych prezentującej folklor łowicki – rękodzieło, stroje i sprzęty codziennego użytku.

Zbigniew Stań urodził się i wychował w pobliskim Pszczonowie. Od dziecka – jak wielu rówieśników – zbierał różne rzeczy: etykiety z pudełek z zapalnikami, znaczki pocztowe. Gdy podrośł, zainteresował się filmem, zwłaszcza polskim. Z kolorowych pism wycinał zdjęcia aktorów i wklejał je do zeszytów. Aż pewnego dnia traf – do Pszczonowa w 1972 roku zjeżdża ekipa filmowa: będą „nagrywać” „Chłopów”. I tak film, powieść i sam Reymont zawładnęły jego życiem.

Mama pana Zbigniewa prowadziła wtedy wiejski klub „Ruchu” – tu aktorzy mieli w przerwach między ujęciami miejsce odpoczynku, tu siadywali i pili kawkę. Tutaj też zapisywano statystów. Nie było z tym kłopotów – roboty żadnej, a można było zarobić 40 zł za dzień, to prawie cała wieś była chętna. I 17-letni wówczas Zbyszek statystował, jak tylko nie musiał jechać do Skierniewic do szkoły (uczył się w technikum mechanicznym). Widać go w kil-

ku scenach, ale nic nie mówi. – *Mama chciała, żebym zagrał Gulbasiaka, który jedzie na koniu przez wieś i woła: „Jakieś pobite leżą w lesie!” A to Jagna z wójtem się spili. Ale ja nie umiałem na koniu jeździć i się strasznie bałem. Więc wzięli innego – kolega Andrzej Zimnota odegrał tę scenę. Tadek Bartosiewicz – młodszy ode mnie kilka lat – wzięty był ze szkoły podstawowej. Pasował im taki surowy blondynek, trochę wypłoszony. Fajnie zagrał parobka Witka. Do dziś mieszka w Pszczonowie.*

Gdy Zbyszek akurat nie grał, też przychodził na plan – wszystko, co wiązało się z powstawaniem filmu, bardzo go interesowało. Trzymał się blisko reżysera i chłonał niemal każdą rozmowę – niektóre pamięta do dziś.

– *Miejscowy – Andrzej Rykała – zrobił chomąta dla krów, które ciągnęły wóz wiozący Jagnę na gnoju – wspomina Stań. – Statystował też w filmie. Bębnił na kotle podczas procesji. Reżyser słucha i pyta: „Co pan bębni? Wie pan, co pan za rytm bębni? To jest rytm barabańszczyka, jak Ruskie szli na wojnę z Japończykami w 1905 roku”. Rykała na to: „A tak. Akurat mi się przypomniało, bo ja tam byłem i też bębniłem”. A ja byłem świadkiem tej sceny na planie.*

Ekipa filmowa spędziła w Pszczonowie i okolicy rok – tyle, ile trwa akcja powieści. Przez ten czas Zbyszek Stań zebrał około siedemdziesięciu autografów aktorów występujących w filmie i serialu.

Zdjęcia: BOGDAN SOBIESZEK



Zbigniew Stań

Do podpisu podsuwał specjalnie przygotowany kartonik z wklejonym zdjęciem artysty. Różnie reagowali – jedni po prostu obojętnie się podpisywali, inni nawiązywali rozmowę, jak pani Jadwiga Chojnacka. – *Podszedłem, kiedy starsze aktorki odpoczywały pod krzyżem w Pszczonowie. „Proszę o autograf” – powiedziałem. „Ale od kogo ty chcesz?” – spytała. „No, od pani...” „Tak, ale od kogo?” – drążyła. „Od Jadwigi Chojnackiej”. „O, zobaczenie, zna mnie, zna mnie – taki wiejski chłopiec”. I napisała: „Panu Zbyszskowi na pamiątkę zdjęć z Chłopów – Jadwiga Chojnacka”. Andrzej Seweryn grał bratanek organisty – występuje tylko w serialu. Podszedłem do niego trochę od tyłu, kiedy opalał się przy alejce prowadzącej do cmentarza. Napisał: „Miłemu nieznanemu – zaskoczony”.*

Ale autografy trafiły na 25 lat do szuflady. W tym czasie pan Zbigniew „wzenił się” do Lipiec, pojawiły się dzieci, obowiązki, praca. Był zwykłym kolejarzem, pracującym na przejeździe – tak jak Reymont. Ale pasja kolekcjonerska nie wygasła. Zainteresował się historią lokalną, a zainspirowało go prywatne muzeum rodziny Brzozowskich w Sromowie pod Łowiczem. Przypomniał sobie też wycieczki, które organizował nauczyciel historii w Pszczonowie. Pan Andrzej Polit opowiadał dzieciakom o tradycji i historii regionu np. w Nieborowie i Arkadii, ale i na strychu miejscowego kościoła.

Zaczął się od starej szypy do zboża, którą ojciec pana Zbigniewa odgarniał śnieg. Potem było żelazko z duszą, niecka do wyrabiania ciasta. Początek lat dwutysięcznych – Stań szuka najpierw u sąsiadów, potem jeździ po okolicznych wioskach, pyta przez znajomych, kupuje na giełdach staroci, wreszcie ludzie sami się do niego zgłaszają. Z czasem miejscem poszukiwań stały się też aukcje internetowe. Przedmioty miały zdobić domowe wnętrza. Potem zrobiło się tego za dużo. Dziś do najcenniejszych eksponatów w galerii należą: czepiec młodej mężatki z 1895 roku, stępa z końca XIX wieku do robienia kaszy z jęczmienia, redło z początku XX wieku, tabliczka sołtysa z początku XX wieku. Wszystkie przekazane w darze. Ostatnio Muzeum w Łowiczu wypożyczyło na wystawę od pana Zbigniewa „święte obrazy”, odpustowe dewocjonaia. Okazało się, że ma ich więcej niż muzeum (wystawę można oglądać do 29 I).

– *Po dwóch, trzech latach zbierania pomyślałem, że trzeba przecież coś wokół tego Reymonta zrobić. Zaczęłem gromadzić wydania „Chłopów”. Dziś mam ich 171: niemieckie, francuskie, rosyjskie, włoskie, szwajcarskie, holenderskie, amerykańskie, węgierskie, litewskie, czeskie, słoweńskie, chorwackie, w jidysz, a nawet chińskie z 2013 roku – dar od jednego z gości galerii. Najcenniejsze jest to z 1928 roku z kolorowymi ilustracjami Apoloniusza Kędzińskiego.*



Zbigniew Stań w izbie poświęconej Reymontowi i „Chłopom”

Na ekspozycji jest też broszurka z dedykacją od tłumacza pierwszego francuskiego wydania „Chłopów” Francka Louisa Schoella oraz numerowane wydanie na papierze czerpanym pierwszego tomu powieści (numer 214) dla uczestników paryskiego bankietu na cześć Reymonta w 1925 roku.

– Po węgierskie wydanie musiałem jechać do Budapesztu, bo przez Internet się nie dało. Wybrałem się z synem i zięciem. Miałem spis wydań (było ich ponad 25) oraz mapę z adresami antykwariatów. W jednym pan z kitką wszedł po drabince i z najwyższej półki zdjął przykurzony tom. To było pierwsze wydanie węgierskie. Powiedziałem do syna: „Ciekawe, ile za to zaśpiewa?” Pan przeliczał forinty – na nasze wyszło piętnaście złotych, ale pokazał mi tabliczkę: „Dziś tniemy ceny 50 procent”. Taka okazja. Tylko podróż kosztowała...

Oprócz wydań powieści pan Zbigniew szuka pamiątek związanych z filmem i serialem, zbiera też wszystko, co ukazało się na temat „Chłopów”, Reymonta i Lipiec. Niedawno kupił dyplom nagrody państwowej dla Władysława Hańczy za jego najważniejsze role – głównie za Borynę i Kargula – który ktoś wystawił na Allegro (aktor nie miał dzieci). Na ekspozycję trafiły wyciągnięte z szuflady autografy, wpisy do kroniki klubu i fotosy z filmu, wycinki z gazet i magazynów oraz pocztówki z okresu międzywojennego, prezentujące stroje łowicckie i scenki rodzajowe. W izbie stanęły i zawisły własnoręcznie zrobione przez pana Zbigniewa gabloty oraz plansze.

Stań pokazuje ciekawostkę: pocztówkę wydaną przez ekipę filmową. Przedstawia scenę z filmu, kiedy Boryna jest witany chlebem i solą. Taką pocztówkę z pozdrowieniami mama dostała do klubu, ale gdzieś zaginęła. Kupił więc swój egzemplarz na aukcji internetowej. A z tyłu niespodzianka: korespondencja Marka Nowickiego, który robił zdjęcia. Píše do rodziny: „Kończę właśnie pracę nad serialem Chłopi. Teraz to już tylko widzowie ocenią, jak wyszło”.

Losy okolicznych mieszkańców mocno spłotyły się z historiami Reymontowskich bohaterów. Szopka bożonarodzeniowa, która zagrała w filmie to prawdziwa szopka z kościoła w Pszczonowie. W latach 80. figurki były już tak zniszczone, że przestano ich używać. W końcu trafiły do pana Zbigniewa. Odrestaurował je i są w zbiorach.

Jest też zdjęcie z planu filmowego przedstawiające powieściową rodzinę organisty (Lech Ordon). Młodego księdza Jasia – syna organisty – zagrał aktor Jerzy Święch. Statystowała tam trójka małych dzieci – córki i syn prawdziwego organisty z Pszczonowa z czasów, gdy kręcono film. Po latach syn tego organisty z Pszczonowa (też miał na imię Jaś) został księdzem.

– Poprzedni proboszcz parafii w Pszczonowie kilka lat temu podczas mszy mówił, iż oddał do renowacji zabytkowe epitafium – pamięci dobrodziejki naszej parafii Apolonii Kolisko. Nie wytrzymałem i po mszy powiedziałem księdzu, że to jest ostatnia dekoracja

z „Chłopów”. Później konserwator zabytków kazał to zdjąć, bo już płyta październikowa wystawała. Leży teraz pod ścianą w dzwonnicy. Obecny proboszcz nie chce mi przekazać epitafium, choć przecież tu u mnie jest miejsce takiego rekwizytu. Ludzie uważają to za zabytek – twierdzi ksiądz – więc nie może ot tak przekazać.

Przez lata pan Zbigniew Stań stał się ekspertem od filmu i serialu „Chłopi”. Wie wszystko o tym, gdzie kręcone były poszczególne sceny, co się stało z obiektami zdjęciowymi, dekoracjami i rekwizytami. W ogóle dużo wie na temat historii tej okolicy. Kiedyś do Pszczonowa przyjechał młody człowiek z Warszawy, który szukał śladów meteorytów. Ze zdjęć satelitarnych dopatrywał się kształtów kolistych, które sugerowały, że tu mogła spaść skała z kosmosu. Gdy wszedł na stronę parafii, znalazł napis „Kolisko”. To go zaintrygowało. Kościelny wysłał go do pana Zbigniewa. – Wytłumaczyłem mu sprawę epitafium. A koło, które wypatrzył na zdję-

ciu satelitarnym, jest utworzone przez granice ziemi dawniej należącej do dworu. Tak się układają drzewa, droga, stawy i rzeka.

Galerię Staroci i Pamiątek Regionalnych w Lipcach zwiedza za niewielką opłatą około tysiąca osób w sezonie, czasem do półtora tysiąca. Stań chciałby mieć jak najwięcej gości. Z drugiej strony przyznaje: – Jak się w niedzielę trafi kilka rodzin jedna po drugiej, to jest makabra oprowadzać. Ciężka praca.

W małych Lipcach Reymontowskich są trzy muzea (a nawet cztery – zależy, jak kto liczy). Konkurencja jest – ale to zdrowe zjawisko. – Muzeum Regionalne było bardzo niezadowolone z tego, że otworzyłem galerię i prezentuję ludziom swoje zbiory. Im więcej mam, tym większą niechęć czuję z tamtej strony. A można by przecież współdziałać. Tymczasem docierają do mnie głosy, że galerię trzeba zniszczyć, bo jest konkurencją dla Muzeum Regionalnego. A to jest moja życiowa pasja. Przecież nic złego nie robię. *



Zabudowania wchodzące w skład Galerii Staroci i Pamiątek Regionalnych

Poemat z podziemia

Aleksandra Talaga-Nowacka

Z „Notatek z podziemia” – jak brzmi część tytułu wystawy w Muzeum Sztuki – ułożono poemat dotyczący kultury alternatywnej w Europie Wschodniej w latach 1968-1994. Prezentowane działania pojedynczo robią wrażenie zwiariowanych, ale w sumie układają się w spójny, całkiem poważny obraz twórczości płynącej z potrzeby wolności.

Wystawa dotyczy związków między artystami wizualnymi i muzykami. Co łączy niezależną twórczość tego ponurego okresu w tym konkretnym miejscu na świecie? Pomysłowość, skłonność do eksperymentu, przekory, absurdu, ironii – także wobec samej siebie.

Zaczynamy od Czechosłowacji i rodzącej się tam w latach 70. sceny rockowej. Członkowie grup The Plastic People of the Universe, The Primitives czy Killhets malowali ciała i twarze, ci pierwsi ubierali się w kostiumy wzorowane na rzymskich togach. Grupa Aktual tworzyła graficzne partytury z elementami rysunku czy kolażu – które same są już dziełami sztuki.

W dziale poświęconym improwizacji (najciekawszym na ekspozycji) znalazły się muzyczno-wizualne eksperymenty. Mam wrażenie, że to twórczość artystów o szczególnej, ponadprzeciętnej wrażliwości. Jan Ságł w 1975 r. stworzył partyturę graficzną

„Jaskółki”, zainspirowaną ptakami zbierającymi się na przewodach elektrycznych. Władimir Tarasow w 1993 r. – instalację dźwiękową „Koncert na muchy”, gdzie owady, brzęcząc, „wykonują” kompozycję.

Wojciech Bruszewski w 1971 r. sfotografował dźwięk. Andrzej Mitan na przeprowadzonym wraz z innymi twórcami przejmującym wideoperformansie z 1983 r. półnagi śpiewa i wyje w pomieszczeniu z ptakami zamkniętymi w klatkach albo cieszącymi się, jak papużki, pozorną wolnością (bo poza pomieszczenie nie wylecą, a jeśli nawet, to zginą w tym klimacie).

Jedną z pierwszych akcji artystycznych w czeskiej sztuce były „wygłupy” Zorki Sáplovej i undergroundowych muzyków: wrzucanie piłek do stawu. Kompozycję tworzył wiatr i fale rozchodzące się na wodzie. Miał to być wyraz wolności. Cała twórczość pokazywana na tej wystawie była wyrazem potrzeby wolności w tych specyficznych czasach, choć pa-

radoksalnie ściągała na twórców zniewolenie: cenzurę, aresztowania. A nawet jeśli władza wolała nie ryzykować drastycznymi rozwiązaniami, by nie drażnić ludu, to próbowała chociaż unieważnić niezależne działania – na wystawie



Kolaż Jewgienija Kozłowa



Foto: Z ARCHIWUM MUZEUM SZTUKI

Wystawa w ms²

jest dokument z Polskiej Kroniki Filmowej z lat 70. prezentujący eksperymentalną twórczość Krzysztofa Skoczylasa i Andrzeja Bieżana z ironicznym komentarzem. Zwalczenie przez obśmianie.

„Scena leningradzka” to szczególnie malowniczy zakątek ekspozycji w ms². Scena powstała wokół grupy Nowi Artyści założonej w 1982 r. – jeszcze przed poluzowaniem więzów w ramach pieriestrojki. Grupa współpracowała z rodzącymi się gwiazdami radzieckiego popu i rocka: zespołami Akwarium, Kino i z Orkiestrą Pop-Mechanika, nawiązującą do futuryzmu z początku XX wieku. Leningradczycy – którzy po pieriestrojce zapoczątkowanej w 1985 r. stali się oficjalnymi gwiazdami – tworzyli prześmiewcze spektakle, publikowali śmiałe manifesty.

Jewgienij Kozłow był autorem ekspresyjnych, wściekle kolorowych, z pozoru chaotycznych obrazów – „barbarzyńskich” w stylistyce. Timur Nowikow i Iwan Sotnikow stworzyli instrument z kuchennego stołu i podwieszonych do niego żelazek. Znalazł się on na filmie Joanny Stingray – Amerykanki zafascynowanej działalnością radzieckiej nowej fali.

W czasach gospodarczego niedoboru a zarazem artystycznych poszukiwań budowanie własnych instrumentów muzycznych było czymś popularnym. Jest im poświęcona duża część działu „Nowi prymitywni” – znalazł się tu choćby saksofon z tłumika czy instrumenty-obięty z narzędzi, kół, łańcuchów, których autorem jest György Galántai (zespół Vág-tázó Halottkémekek grał na nich szamański punk).

Powrót do korzeni, do pradawnych rytuałów

i obrzędów był reakcją na hasła socjalistycznego postępu. Zatem prymitywna, naiwna estetyka. Polska fanzyny z powielacza, zrobiony „od niechcenia” plakat Leszka Knaflewskiego zapowiadający punkrockowy koncert, akcja „Wyraży na twarzy” przeprowadzona podczas Rockowiska w Łodzi w 1981 r.: uczestnicy festiwalu mieli pomalować twarze w dowolne wzory. Pierwotna wspólnotowość, a zarazem poddanie się muzyce – jak rytmowi szamańskiego bębna – to temat filmiku Józefa Robakowskiego z koncertu Tilt w Jarocinie w 1986 r.

Z „Nowymi prymitywnymi” sąsiadują „Nowi nowocześni” – to już inna, wyrafinowana estetyka, odwołująca się do historycznej awangardy. Reakcja na nudę oficjalnej kultury, a zarazem ironiczny komentarz do retoryki władzy. Przykładem niech będzie kostium w kształcie czerwonej gwiazdy (Tamás Király) albo film Robakowskiego z przeniesionym na taśmę z ekranu telewizora pogrzebem Breżniewa – przyspieszone tempo i patetyczna muzyka grupy Laibach sprawiają, że ceremonia zmienia się w groteskową operetkę.

To ważna ekspozycja, porządkująca tę niezwykłą twórczość i uwidaczniająca fakt, że w różnych czasach i różnych warunkach gospodarczo-politycznych pewne strategie artystyczne się powtarzają. Dążenie do wolności twórczej i eksperymentu to domena artysty od dobrych kilkuset lat. *

„Notatki z podziemia. Sztuka i muzyka alternatywna w Europie Wschodniej 1968-1994” – wystawa w ms², czynna do 15 I 2017 r. Kuratorzy: David Crowley i Daniel Muzyczuk.

Sceny liryczne z maską

Magdalena Sasin

Puszkowski Oniegin to postać dramatyczna. Sam tworzy swój nieszczęsny los, zostawiając za sobą zgłiszcza, którym potem z przerażeniem się przygląda. W każdym z nas jest okrucieństwo lekkomyślnego Oniegina, ale też uczuciowej i lojalnej, niezasłużenie cierpiącej Tatiany – między innymi dlatego opera Czajkowskiego cieszy się tak wielkim powodzeniem.

Reżyser najnowszej łódzkiej inscenizacji, Paweł Szkotak, zgodnie z życzeniem kompozytora, który swe dzieło określił mianem „scen lirycznych”, nadrzędnym uczynił przekazanie uczuć i emocji bohaterów oraz ich przemian. Zmiany, które w tym celu wprowadził do libretta, są ciekawe, acz kontrowersyjne.

Do tekstu nutowego reżyser podszedł z pietyzmem: nie zastosował ani jednego skrótu, co dało nieczęstą możliwość wysłuchania partytury Czajkowskiego w całości (zwykle, podążając za nawykami percepcyjnymi publiczności, stosuje się pewne skróty). Na większą swobodę pozwolił sobie w zakresie libretta. Czas akcji przesunął do przodu, tak że trzeci akt rozgrywa się już po rewolucji bolszewickiej. Treść zyskała dodatkowy wymiar, a przy okazji zmieniły się nieco motywy działania bohaterów. Kontrast między sielskim, czechowowskim nastrojem dwóch pierwszych aktów a surowym, zgrzebnym klimatem aktu ostatniego można traktować jako ilustrację zmian zachodzących w głównych bohaterach, u których bieg życia zniszczył optymizm, wiarę w siebie i w pomyślną przyszłość. Oniegin, który już to z przerażeniem, już ze zrezygnowaniem przygląda się zgłiszczom świata rosyjskiej arystokracji, podobny jest wielu ludziom, którzy w rozpacz i niemocy obserwują ruiny, jakie w swym życiu spowodowali przez nieudolne próby spełnienia marzeń. Tatiana, wedle libretta odrzucając spóźnione

deklaracje miłosne Oniegina, kieruje się poszanowaniem świętych małżeńskich więzów, u Szkotaka jest powodowana raczej strachem przed przyszłością i przed groźnym mężem. Reżyserskim pomysłem dopomaga scenografia z cichą ludową chatką w dwóch pierwszych aktach i projektem trybuny El Lissitzky'ego dla Lenina w akcie ostatnim.

Pomysł przesunięcia czasu akcji ma zatem wiele zalet. W operze jego czytelne i logiczne przeprowadzenie jest jednak trudne do zrealizowania. Akcja dziejąca się na scenie nieraz przeczy słowom śpiewanym przez artystów, jak choćby wtedy, gdy brutalność bolszewików Oniegin komentuje: „jak tu cicho i spokojnie”. Najwięcej sprzeciwu budzi jednak zainscenizowanie poloneza otwierającego III akt, gdzie zamiast tańca widzimy gwałty i grabieże (i to w rytm muzyki!). Sceny brutalności w żaden sposób nie współgrają z pełnym symetrii tańcem, a chęć dopasowania ich do rytmu poloneza budzi estetyczny sprzeciw.

Całość przedstawiona jest w retrospekcji: Oniegin, wypuszczony z łagrów, wspomina swoją przeszłość. Symbolizuje to trzymana przez niego maska, którą ma stale przy sobie. Dla osób, które nie znały wcześniej zamysłu reżysera, maska jest jednak zagadką aż do ostatniego aktu, gdzie wspomnienia głównego bohatera stykają się z rzeczywistością. Liryczna muzyka Czajkowskiego znalazła godnych interpretatorów zarówno w osobach solistów, jak i w chórze. Rola Tatiany sprawia wrażenie, jakby została skrojona na miarę dla Doroty Wójcik, która obchodzi 25-lecie działalności artystycznej. Artystka trafnie pokazała metamorfozę swojej postaci: od młodziutkiej, pełnej ideałów dziewczyny, po zgorzkniałą, pogodzoną ze swym losem kobietę. Słynna scena pisania listu została przez śpiewaczkę rozegrana po mistrzowsku zarówno pod względem



Foto: JOANNA MIKLASZEWSKA

wokalnym, jak i aktorskim (choć z gestów samopoliczkowania się w trzecim akcie można bez żalu zrezygnować). W cieniu postaci Tatiany pozostaje jej młodsza siostra Olga, której partię również świetnie zaśpiewała Bernadetta Grabias, choć tutaj chciałyby się ciut więcej powściągliwości w realizacji zadań aktorskich. Znakomicie zaśpiewał Oniegin, czyli Stanisław Kuflyuk, młody, bardzo zdolny Ukrainiec, od paru lat związany z Polską. Łukasz Gaj (Leński) nie osiągnął maksimum swoich możliwości, ale i tak podarował słuchaczom chwile wzruszeń.

Zbyt wielu słów zachwyty nie da się natomiast skierować w stronę orkiestry, która pracowała pod dyktando Wojciecha Rodka. Emanująca podskórnym dramatyзмом, a jednocześnie niezwykle intymna muzyka Czajkowskiego wymaga wielkiej wrażliwości i wyczucia. Tymczasem pełne liryzmu, malowane szerokim gestem frazy rwały się, zabu-

rzane niezrozumiałymi akcentami. Miejscami brakowało synchronizacji zarówno między muzykami orkiestry, jak i między zespołem instrumentalnym a wokalistami. Zdarzało się, że szwankowała intonacja, a brzmienie grupy dętej dalekie było od ideału. Najmniej ciekawie zabrzmiała uwertura, w której muzycy wraz z dyrygentem jakby dopiero szukali odpowiedniego sposobu interpretacji. W II i III akcie muzyki można już było słuchać z przyjemnością – szkoda, że nie od razu. *

„Eugeniusz Oniegin” Piotra Czajkowskiego. Kierownictwo muzyczne: Wojciech Rodek, reżyseria: Paweł Szkotak, scenografia i reżyseria światła: Bruno Szwengl, choreografia: Iwona Runowska, kierownictwo chóru: Dawid Jarząb. Premiera 29 X 2016 r. w Teatrze Wielkim. W grudniu spektakl nie będzie grany.



FOTO: KRZYSZTOF BIELIŃSKI

Pozzo nam Godot?

Piotr Grobliński

Teatr Jaracza, jako gospodarz 4. Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Klasyki Światowej, pokazał premierę „Czekając na Godota” Samuela Becketta w reżyserii Michała Borczucha.

Najsłynniejsza, a zarazem najnudniejsza (celowo) sztuka irlandzkiego noblisty w radykalnie dosłowny sposób ukazuje egzystencję w świecie, z którego ulotniły się wartości i idee. Czekanie, pustka, usychająca nadzieja... jak pokazać to wszystko w dzisiejszym teatrze? Festiwalowe pytanie o nowe sposoby wystawiania klasyki zyskuje w tym przypadku paradoksalną wersję – jak intrygująco znużyć widza?

Spektaklowi towarzyszy preludeum – czytamy w programie. Preludeum jest kilkuminutowym nagraniem, którego słuchamy przed wejściem na widowie. Dowiadujemy się z niego o ingerencjach cenzury w spektakle „Czekając na Godota” i ograniczeniach, jakie na wystawiających nakłada dysponujące prawami autorskimi Towarzystwo Beckettowskie, które czuwa nad zgodnością realizacji z tekstem autora. Nie wolno, należy, nie wolno... Wydaje się, że te prawne ograniczenia nie pozostawiają reżyserowi żadnego pola manewru. Odtworzenie tego tekstu przed spektaklem wygląda na asekurowanie się reżysera, który zaznacza – przy

takich warunkach niewiele da się zrobić. A przecież przykłady sonetu czy vilanelli uczą, że sztuka rodzi się w ramach ograniczeń, że prawdziwi mistrzowie ujawniają swe talenty na wąskich niekiedy marginesach. Może Towarzystwo Beckettowskie daje szansę na ujawnienie się takiego mistrzostwa? Może uchroniło nas od Godota feministycznego, Godota ekologicznego, Godota buddyjskiego i God wie, jakiego jeszcze.

Historia inscenizacji „Godota” to także historia obchodzenia (wykpiwania) przez reżyserów rygorystycznych ograniczeń. Borczuch również próbuje przemycić coś od

(dla) siebie: konieczny na scenie kamień każe wozic na wózku bagażowym, w rolach Vladimira i Estragona obsadza trzech aktorów, którzy przejmują od siebie postaci, didaskalia traktuje jako integralną część tekstu, niektóre kwestie każe odczytywać wbrew ich sensom. Na przykład kłótnia Estragona z Vladimirem, czy wierzba przypomina bardziej krzak czy krzew zostaje zinterpretowana jako przypomnienie sobie roli – spór nie dotyczy już wyglądu rośliny, ale tego, co było napisane w tekście. To niejako klucz do interpretacji przedstawienia – oprócz Estragona, Vladimira, Pozza i Lucky’ego mamy bowiem na scenie postać suflera? reżysera? autora? – który podaje tekst (grają go różni aktorzy w różnych momentach sztuki).

Czy coś z tych zabiegów wynika? Czasami niewiele poza mrugnięciem do widowni, jak w przypadku wystylizowania postaci posłańca na braci Kaczyńskich z filmu „O dwóch takich...” albo w przypadku komediowej sceny przymierzania kapeluszy. Cza-

sami jednak reżyser i jego aktorzy mówią nam coś ważnego, na przykład w końcówce drugiego aktu, gdy słyszymy archiwalne nagranie angielskiego spektaklu „Czekając na Godota” – aktorzy oglądają albo udają, że oglądają rejestrację w telewizorze ustawionym w kulisie i próbują naśladować ruchy oglądanych postaci. Wychodzi z tego jakaś groteskowa pantomima jak z filmu niemego, do której dołączona jest patetyczna deklamacja. Czy tak odebralibyśmy „Godota” zrealizowanego ściśle według zaleceń Becketta? Żyjemy w innej epoce – zdaje się nam mówić reżyser. Obracamy, dzielimy, przekreślamy słowa, wyjmujemy je z kontekstu, ironicznie zestawiamy. To jest naprawdę nasz problem – słowa odkleiły się od znaczeń, znaczenia od pojęć, dźwięk odłączył się od obrazu. Jakbyśmy wciąż pracowali z tekstem na aktorskich warsztatach. Każda epoka czeka na swojego Godota – być może dzisiaj czekamy na kogoś, kto od nowa nazwie rzeczy i pojęcia, kto przywróci sens słowom. Kto powie jasno: tak, proszę pana – nie, proszę pana.

Bo przecież marniejemy w zalewie słów, artykułów, naukowych badań. I wciąż nie wiadomo, czemu mimo sportów, antybiotyków i sukcesów teatru postdramatycznego człowiek kurczy się i usycha. Przywoływany tu monolog Lucky’ego – mimo pozornego chaosu i ironii – jest w (dzięki) interpretacji Andrzeja Wichrowskiego jakąś serio traktowaną mądrością, a jednocześnie dobrze pokazuje trudność odnalezienia w strumieniu świadomości jasnego (ognistego) wątku. W ogóle aktorstwo jest mocną stroną przedstawienia – równie dobry jest partnerujący Wichrowskiemu Mariusz Jakus czy – grający w I akcie Vladimira – Marek Nędza.

Nie jest to przedstawienie przyjazne widzowi i mogą być kłopoty z wypełnieniem widowni przez kolejne tygodnie. To raczej rzecz nadająca się na festiwale, autotematyczna wypowiedź teatralna myślącego paradoksami reżysera, rodzaj artystycznego gestu. W tym tkwi siła spektaklu i jego słabość. *

„Czekając na Godota” Samuela Becketta. Teatr im. Jaracza, premiera 15 X 2016 r. W grudniu spektakl nie będzie grany.

Miłość przez pięć minut

Małgorzata Karbowiak

Na scenie tylko ona i on, ale to nie komedia romantyczna. Dziennikarski wywiad z popkulturową aktoreczką zamienia się niespodzianie w thriller z elementami horroru psychologicznego. Stanowi go bezwzględna walka o wzajemne uznanie zawodowej pozycji, daru inteligencji, w czym równie ważne co logika argumentów są erotyczne zwroty akcji. Ale tu wykorzystuje się, zamiast rewolweru, elektronikę jako błyskawiczny przekaźnik niszczących informacji.

Z każdej rozmowy można przecież zrobić kompromitujący news z natychmiastowym umieszczeniem go w sieci! Wystarczą laptopy i smartfony. Choć nie obędzie się bez typowej relacji damsko-męskiej dosłownie i metaforycznie obnażającej bohaterów – co właściwe komedii obyczajowej – najważniejsza jest skuteczność działania. Ręka na laptopie nie może drgnąć. Może to bardziej charakterystyczne dla sztuki akcji, którą po części jest „Wywiad”, niż dla typowej opowieści psychologicznej, którą pozornie się wydaje? Naprzeciw siebie stają bowiem dziennikarz polityczny (śledczy) i gwiazdka, oboje pracujący w przestrzeni publicznej i także dobrze znający sztukę manipulacji. To znak czasu.

Najnowsza premiera wyprodukowana przez Fundację Kamila Maćkowiaka pokazuje w koncentracji sposób, w jaki układa się literacki materiał dla uzyskania konkretnych efektów. Choć nie wszystkie składniki są wysokiej jakości (np. udział bohatera jako korespondenta wojennego w misji w Bośni), jest to pastiszowy miks elementów kompozycyjnych znanych z popularnych seriali. Ot, choćby orgietka, w czasie której się pije, ćpa i pożąda – zgodnie ze stereotypami z tabloidów. Dobre są ostre dialogi, charakteryzujące celebrytów.

A jak to wypada na scenie? Tym, co czyni z tej propozycji rzecz godną szczególnej uwagi, jest znakomita realizacja. To sprawa dynamiki spektaklu,

szybkich zmian miejsc akcji w jednym przecież apartamencie, maksymalnego wykorzystania rekwizytów i kostiumów. A reżyser Waldemar Zawodziński umie do tego jak mało kto pracować z aktorami, podając im właściwy ton. Karolina Sawka, studentka IV roku łódzkiej PWSFTViT, potrafi bawić się swoją bohaterką, gra każdym centymetrem ciała, nie rezygnując także z „kolorowego” portretu psychologicznego. Jest jednym z odkryć nowego sezonu. Udanie partneruje jej, wykazując sceniczną inteligencję, Paweł Ciołkosz. Oboje są atrakcyjni na scenie, nie przekraczając granic dobrego smaku. *

„Wywiad” na podstawie sztuki Stephana Lacka, reżyseria – Waldemar Zawodziński, scenografia – Maria Balcerek. Teatr Fundacji Kamila Maćkowiaka, premiera w AIOA 29 X 2016 r. Najbliższy spektakl: **10 XII** (kupon zniżkowy na str. 9).



Foto: Z ARCHIWUM FUNDACJI KAMILA MAĆKOWIAKA

www.zainwestujwekologie.pl

www.ecomadefestival.pl

eco made
FESTIVAL

Seminaria / Wykłady / Warsztaty
Wystawa najlepszych prac
1-3 grudnia 2016

Konkurs dla projektantów
Zgłoszenia do 6 listopada 2016

Patronat: Fundacja Tądzkie

Organizacja: Akademia Sztuki Piekny in Wilanowie, Staszynskiego w Łodzi

Partner: WTOSiGW w Łodzi

Sponsor: ENKEV TRYBECO

Zakład nr 14, Łódź 11 Dział Festival 2016 - festiwal ekologicznej mody i designu
AIOA - organizacja bezpłatna ze środków finansowania Fundacji Kultury, Sportu i Edukacji
(Gospodarki Rolnej) w Łodzi, w ramach konkursu dla szkół i domów Edukacji i Kultury.

Musiałowski jak diament

Małgorzata Karbowiak



Maciej Musiałowski i Marianna Zydek

Spektakl „Diabeł, który...” (dyplom IV roku Wydziału Aktorskiego) rozgrywa się w dwóch równoległych planach. Jeden stanowi inscenizacja tekstu Johna Osborne’a, drugi, utrwalony na wideo – stan ducha studentów w czasie pracy nad premierą. Takie założenie pozwala pokazać teatr totalny – studenci sami zmieniają dekoracje, obsługują kurtynę. Trudność dla aktorów zwiększa zatrzymywanie akcji przez sceny filmowe, minimalistyczna scenografia, a także niełatwe w noszeniu kostiumy. To wszystko składa się na koncepcję inscenizacyjną pozwalającą traktować wydarzenia na scenie w sposób symboliczny, a nie dosłowny. Wspaniała lekcja pokory wobec sztuki!

Tekst Osborne’a nosi wszystkie zalety i wady młodzieńczej twórczości. Te ostatnie dotyczą zbyt oczywistego dążenia do założonej tezy, uproszczeń w charakteryzowaniu stron dramatu, rozgrywającego się onegdaj na angielskiej prowincji. Wreszcie, miejscami, publicystycznego wielosłownia. Ale jest też w tym wczesnym literackim zapisie autora „Miłości i gniewu”, poza nieśmiertelnością problemu, pasja i wrażliwość. W ujawnianiu przyczyn tragedii rozgrywających się za murami pensjonatu, sytuacji ludzi odbiegających od normy.

Taki jest główny bohater Huw, któremu życiowe doświadczenie przyniosło cierpienie i poczucie nieustannego odstawania od innych. Niesprawność fizyczna i jej wpływ na stan ducha, na psychikę, muszą, przez katastroficznie źle pojętą pomoc, doprowadzić do tragedii. Osborne pyta: jaki jest wpływ otoczenia na siedemnastolatka, jaką rolę w kształtowaniu jego losu odgrywa rodzina, opiekunowie

duchowi, szkoła, rówieśnicy. I koncentruje się na złej relacji między nim i jednym z przewodników życiowych, nader konserwatywnym pastorem. Nie jest tu ważna przynależność do któregoś Kościoła, lecz umiejętność prowadzenia dialogu w sprawach wiary. Oferta pomocy. Mówiąc w skrócie, na pewno nie tropienie grzechów za pomocą ich prowokowania. Dochodzimy do sedna sprawy – tematem spektaklu jest swoiste kreowanie zła. Zastępowanie miłości nienawiścią, o czym mówi sam Huw.

Jak widać, niezwykle skomplikowane zadanie stanęło przed odtwórcą roli głównej Maciejem Musiałowskim. Rzecz nie tyle w zaznaczaniu przez niego defektów fizycznych, lecz niuansów psychiki. Musiałowski gra wnętrzem, skulonym ciałem w chwilach cierpienia, szybką, zwierzęcą obroną przed ciosem. Buduje postać młodego buntownika, inteligentnego i wrażliwego, który musi sam siebie sprawdzać w każdej sytuacji, mając świadomość kłębki. Może być wielka kariera (gra już w popularnym serialu)!

Ten IV rok dobrze rokuje na przyszłość. Wierzmy rozterkom Marianny Zydek, słuchamy uważnie Tomasza Marczyńskiego czy Cezarego Kołacza, choć w niektórych scenach grają chyba ze zbyt dużą ekspresją. Towarzyszą im, rozumiejąc tekst: Aleksandra Chapko, Aleksandra Przesław, Wojciech Lato. *

„Diabeł, który...” Johna Osborne’a. Teatr Studyjny, polska prapremiera 22 X 2016 r. Adaptacja, reżyseria, scenografia – Mariusz Grzegorzec, kostiumy – Matylda Leśnikowska. Najbliższe spektakle 2, 3, 4, 8, 10, 11, 16, 17, 18 XII.



Tymoteusz Lekler fotografie



12 grudnia 2016 (poniedziałek) godz. 18.00

Łódź, ul. Łąkowa 29 www.galeriaopus.pl

Wzruszenia

Maria Sondej

– Śmierć Andrzeja Wajdy kompletnie nas zaskoczyła. Dopiero co siedzieliśmy wspólnie nad składem tej książki, ustalając szczegóły. Jeszcze widzę, jak pan Andrzej wpisuje do kalendarza datę spotkania z czytelnikami podczas Krakowskich Targów Książki – mówi Dorota Malinowska-Grupińska z wydawnictwa MG.

Ta książka to „Wajda. Kronika wypadków filmowych” Bartosza Michalaka, która przybliży twórczość, ale i osobowość Andrzeja Wajdy. Robi to poprzez wypowiedzi ludzi, którzy się z Wajdą na gruncie zawodowym stykali. Elżbieta Czyżewska, Daniel Olbrychski, Kazimierz Kutz, Barbara Kraftówna, Krystyna Janda, Jerzy Wójcik, Wojciech Pszoniak, Maja Komorowska, Andrzej Seweryn. To tylko niektórzy ludzie filmu, których słowa są cytowane. Pochodzą z rozmaitych źródeł: rozmów prowadzonych przez Michalaka, ale także z publikowanych w prasie wywiadów czy z zawartych w innych książkach wspomnień.

Bohatera książki i jego twórczość poznajemy chronologicznie. „Andrzej Wajda studia na wydziale reżyserii rozpoczyna jesienią 1949 roku. Przyjeżdża do Łodzi z Krakowa, gdzie studiował malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych. (...) Wraz z nim studia zaczynają m.in.: Kazimierz Kutz, Janusz Morgenstern, Stanisław Bareja czy Jan Łomnicki. Szkoła Filmowa w Łodzi powstała zaledwie rok wcześniej” – pisze Michalak. A potem prowadzi nas poprzez całą twórczość Wajdy. Od „Pokolenia” z 1954 roku, przez „Popiół i diament” (1958), „Popioły” (1965), „Wesele” (1973), bliską łodzianom „Ziemię obiecaną” (1974), „Człowieka z marmuru” (1976), „Pana Tadeusza” (1999), „Katyń” (2007), „Wałęsę” (2013) aż po rozpoczętą realizację „Powidoków”.

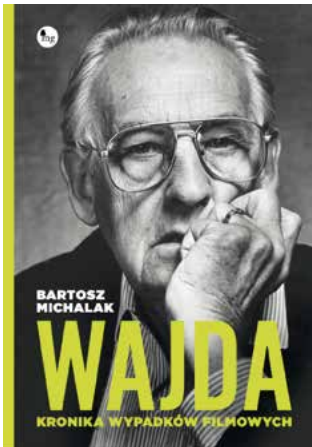
Michalak przywołuje też liczne anegdoty, jak choćby tę opowiedzianą przez Wienćysława

Glińskiego, który wspominał pracę przy realizacji „Kanału”: „Wajdzie zależało na tym, żeby skończyć ujęcie tego dnia. Ekipa techniczna opuściła teren wytwórni i wody ciepłej już nie było, tak że zaczęliśmy trochę marznąć. Wajda postawił butelkę

koniaku i herbatkę. Ja piłem więcej koniaku niż herbatki, Sheybal pił więcej herbatki niż koniaku, a Staś Mikulski pił samą herbatkę i jako jedyny dostał zapalenia płuc...”. Albo opowieść o tym, że Jarosław Iwaszkiewicz, znany z niechęci do filmowców, wyraził zgodę na ekranizację „Brzeziny” tylko dlatego, że sam tego opowiadania nie lubił. Gdy film obejrzał, powiedział Wajdzie: „Ma pan moją zgodę, aby ekranizować wszystko, co napisałem”. Ale Michalak nie ogranicza się do relacji i anegdot, lecz pozwala także czytelnikowi poznać sposób pracy Wajdy, cytując wypowiedzi Daniela Olbrychskiego, Andrzeja Żuławskiego czy Olgierda Łukaszewicza.

Wajda czytał książkę przed publikacją. Napisał do wydawnictwa: „Zapoznałem się z tekstem *Kroniki wypadków filmowych* i wzruszyłem, przypominając sobie aktorów i swoich współpracowników sprzed lat”. Niespodziewana śmierć reżysera sprawia, że czytelnik „Kroniki...” także przewraca jej kartki ze wzruszeniem. *

Bartosz Michalak „Wajda. Kronika wypadków filmowych”. Projekt okładki, skład i łamanie: Zuzanna Malinowska. Wydawnictwo MG, 2016.



Niewinni czarodzieje

Andrzej Idon Wojciechowski

Andrzej Wajda nie lubił jazzu. Mimo że kolebka w szkole filmowej kolebała się wypakowana jazzem, jeszcze wtedy studenta nie interesowała. Ale twarze zapamiętał. Kiedy Ford zaproponował mu asystenturę w „Piątce z ulicy Barskiej” (rok 1953), zaprosił mnie do epizodu. Powiedział: „Masz podłużną twarz, dobrze się kadrujesz”. Rola nie była wielka i polegała na tym: „Piątka” idzie, ja wychylam się zza płotu i wypowiadam kwestię „idą!”.

Co innego, kiedy artysta Andrzej Wajda w roku 1960 w pełni chwalił i po wyczerpaniu kanałów, koni i pokolenia zorientował się, że z tym jazzem jest coś na rzeczy. Jerzy Andrzejewski napisał scenariusz i pokazał Wajdzie. Po dwóch tygodniach Wajda odpowiedział, że nic nie rozumie. Dialogi jakieś takie itd. – po prostu nie mógł zrozumieć, co oznacza słowo „neskim”*. Ale od czego był Jerzy Skolimowski? Reżyser, malarz, wielki kibic Komedy, poeta... Wspólnie z Andrzejewskim napisali rzecz zrozumiałą i powstał „Niewinni czarodzieje”.

Jest rok 1960. Komeda, Polański, Melomani są już dorosłymi artystami. To kto miał zasilić Tadeusza Łomnickiego w roli niby-Komedy, ale jako perkusisty, jak nie Komedowcy, Melomani i, oczywiście, Polański. W tym filmie wydarzyły się incydenty, które dziś nie budziłyby żadnych sensacji.

Oto pierwszy. Polański gra w zespole jazzowym na kontrabasie. Wpada mi do głowy, żeby basistę pocałować w policzek. Nie z Polańskim te numery. Urodzony we Francji, nadstawił pełnego zmysłowego karpia. Kamera stop. Zapisane, cała Polska widzi. Mało tego. Polański zbliża się do Komedy i też go serdecznie całuje. Zapisane. Cała Polska itd. Pomyślałem – no to teraz Komeda ucałuje Łomnickiego i w polskim filmie zanotowana zostanie seksualna kareta, ale Łomnicki pocałować się nie dał.

Wypadek drugi. Scena na skuterze. Miał na nim jechać Łomnicki, ale gdzie tam: Zylber, Polański,



Foto: Z KSIĄŻKI A. WOJCIECHOWSKIEGO „NARODZINY GWIAZDY KOMEDA”

Komeda, Trzaskowski, Nowakowski, razem pięć sztuk. Jest to na zdjęciu. Łomnicki, który grał przecież główną rolę, stał z boku: „Jak im się ten wehikuł nie zawali, to będzie film, jak się zawali, to nie będzie”. I powiedział to z akcentem góralskim. Andrzej Wajda wtedy nie wytrzymał. Nałożył czapkę i sobie poszedł. Artystom tego było trzeba. Utworzyli szereg i ze śpiewem: *Bo nie zna życia ten, kto nie był w marynarce...* udali się do mieszkania Tadeusza na Nowym Świecie (scena była kręcona na pobliskiej ulicy Kubusia Puchatka), by tam w spokoju popijać brandy, bo wtedy Łomnicki miał dostęp. Dotrwaliśmy do rana, aby scenę na skuterze dokończyć.

Gdy kilka lat temu w Muzeum Kinematografii zapytałem Andrzeja Wajdę, co pamięta z tamtych zdarzeń, powiedział: „Ech, ci Melomani, no i ten Polański!” Film w niemieckich ocenach należy do pierwszej piątki najpopularniejszych filmów Andrzeja Wajdy. Teraz już świętej pamięci. Na zawsze. *

* Feliks Falk tak to wspomina: „Zapamiętałem słowo *neskim*, którego pochodzenia nikt nie zna. Nawet nie wiadomo, co to znaczy. Można było wyrazić tym słowem dosłownie wszystko – radość, żal, pogardę dla kogoś czy zachwyt. *Neskim* w zasadzie jest nierozrwalnie związane z muzyką Melomanów, a później całego środowiska jazzowego w Polsce”.



Foto: DAMIAN CHRISTIDIS

Bartek Borowicz

Domówka z artystą

BARTEK BOROWICZ dwa lata temu wpadł na pomysł organizowania koncertów w łódzkim mieszkaniu. Swoją projekt nazwał „House Gigs Pogonka”. W zeszłym roku przedsięwzięcie zostało wyróżnione przez mieszkańców miasta w plebiscycie „Punkt dla Łodzi”.

Kacper Krzeczewski: – Musisz być bardzo otwarty na ludzi, skoro nie boisz się wpuszczać obcych do domu.

Bartek „Borówka” Borowicz: – Ufam ludziom i nigdy nie miałem większych obaw. Chcemy, żeby goście wychodzili od nas zadowoleni, żeby dla nich to było wyjątkowe przeżycie. Jednocześnie staramy się dobrze żyć z sąsiadami. Na razie to się udaje.

Koncerty w kawalerce? To dość awangardowa inicjatywa...

– Jako właściciel agencji koncertowej na co dzień pracuję z muzykami. Jeden z artystów z naszej ekipy miał bardzo długi przejazd, bo mieszka na Dolnym

Śląsku, a jechał grać do Trójmiasta. Chcieliśmy mu zorganizować jakiś koncert po drodze. Nie wiedziałem, gdzie by to mogło być i wtedy wymyśliłem, że u mnie. Sytuacja się powtórzyła i postanowiliśmy z Magdą, właścicielką mieszkania, że zaczniemy robić takie akcje cyklicznie. Nazwa „House Gigs Pogonka” wzięła się oczywiście od ulicy Pogonowskiego. Muzyków dobieram ja, ale Magda musi ich zaakceptować. Na ścianie wiszą pamiątki w postaci biletów i plakatów po każdym z ponad 30 występów, które odbyły się do tej pory. Wcześniej takie koncerty robiliśmy za granicą – w Szwajcarii, w Anglii, w Niemczech, ostatnio również na Ukrainie.

Jesteście jedyni w Polsce?

– Nie jesteśmy jedyni i nie mamy patentu. Staramy się natomiast tę ideę rozprzestrzeniać. Organizowaliśmy koncerty w mieszkaniach u innych osób – w Warszawie i Poznaniu, ale były też takie małe miasteczka jak Wołów czy Oborniki Śląskie. Robiliśmy również imprezy w wioskach: Sołtysy i Huta. Jeden z tych koncertów odbywał się w mieszkaniu, a drugi w stodole.

Ile czasu zajmuje przygotowanie takiego wydarzenia?

– Jeden dzień. To jest jedyny dzień w miesiącu, kiedy tutaj sprzątamy (śmiech). Musimy też nieco przemeblować mieszkanie. Magda gotuje dla artystów – a przy okazji dla nas – i drukuje pamiątkowe „bilety”, a ja drukuję plakaty, które projektuje nam znajomy. Po ponad dwóch latach mamy takie doświadczenie, że przygotowania zajmują właściwie nie dzień, a kilka godzin.

Artyści u was nocują czy wyjeżdżają zaraz po występie?

– Często jest tak, że kiedy publiczność już wyjdzie, siadamy i rozmawiamy do późna, czasami wychodzimy do miasta na piwo, a innym razem po prostu kładziemy się spać. Rozkładamy wtedy łóżko w miejscu, w którym wcześniej była „scena”, więc artysta śpi dokładnie tam, gdzie grał.

Cisza nocna zaczyna się o 22 i wtedy koncerty się kończą. Ze względu na sąsiadów?

– Ściany są tak grube, że sąsiedzi praktycznie nie słyszą tego, co się dzieje w naszym mieszkaniu. Mieliśmy tutaj koncert zespołu Hańba! Oni naprawdę głośno grają. W trakcie występu wyszedłem na korytarz i w ogóle nie było słyhać. Największy hałas jest wtedy, kiedy publiczność bije brawo, krzyczy i kiedy ludzie schodzą się na koncert lub wychodzą po imprezie. Staramy się więc kończyć przed 22, żeby nie wkurzać sąsiadów.

Ogłaszacie, że to koncerty dla maksymalnie 30 osób. Czasem wpuszczacie więcej.

– Wyliczyliśmy, że w pokoju, który ma około 20 metrów kwadratowych, 30 osób to grupa idealna. Na początku nie wiedzieliśmy, jakie będzie zainteresowanie. Bywało trochę więcej, ale też – trochę mniej. Rekordowo przyszło ponad 60 osób. Wtedy

Myrra Rós z Islandii stała wciśnięta w róg, a część publiczności tłoczyła się na podłodze w kuchni. Stamtąd ludzie nie widzieli, jak artystka gra, ale chcieli jej posłuchać. Przy 30 osobach zarówno artysta, jak i słuchacze mają optymalne warunki. Ten jedyny raz, gdy grała Myrrusia, zdarzyło się, że nie wszyscy weszli.

Publiczność wrzuca „co łaska” do kapelusza. To jedyne wynagrodzenie dla artystów, którzy u was występują?

– Tak. Na każdym koncercie nasz kapelusz idzie w ruch. Sugerujemy, aby wrzucano 10 zł, ale jak ktoś jest splekany i da dwa złote, to nie ma tragedii. Gdyby urząd skarbowy nas skontrolował, powiem, że nie sprzedajemy biletów, więc nie mamy kasy fiskalnej i nie płacimy podatku. Artysta gra za kasę z kapelusza, a to jest legalne (śmiech) i nieopodatkowane – tak jak granie na ulicy.

Chciałbyś w przyszłości przenieść koncerty do większego mieszkania?

– Nie! Chcę, żeby koncerty pozostały tutaj, bo to jest „siedlisko” tej idei, klimat tej idei. Ta dzielnica, ta kamienica, ta kawalerka... To jest niepowtarzalne wydarzenie także dla muzyków. Grasz akustycznie, czyli bez prądu, bez nagłośnienia, więc dźwięk jest zupełnie inny, wokół jest zupełnie inny. Publiczność tuż obok. Za garderobę służy kuchnia, gdzie praktycznie cały czas ktoś się krząta, więc z tymi ludźmi, swoimi słuchaczami, żyjesz przez dwie, trzy godziny. Koncert inaczej się toczy. Tutaj nagle ktoś się odezwie i wychodzi z tego rozmowa. Mam wrażenie, że to się podoba i artystom, i publiczności. Rok temu dostaliśmy nagrodę „Punkt dla Łodzi” od mieszkańców miasta za ciekawą inicjatywę. Wierzymy, że to ma sens.

Robisz to tylko dla frajdy?

– Wyłącznie. Chętnie pomagamy innym w organizowaniu podobnych imprez. Nie mamy z tego żadnych pieniędzy, a musimy poświęcić swój czas. Dzięki tym koncertom lepiej poznajemy artystów, ale i mieszkańców Łodzi, co jest dla mnie bardzo ważne, bo razem z Magdą pochodzimy z Wielkopolski. No i raz w miesiącu muszę się zmobilizować, żeby tu posprzątać (śmiech). *

Stare Polesie – odnowa

Maria Nowakowska

Rewitalizacja zaczyna powoli zmierzać w kierunku „czynów”, zamiast „słów”, którymi łodzianie są już chyba trochę zmęczeni. Przykładem niech będą działania na Starym Polesiu, choćby powstanie najmniejszego łódzkiego kina „Kotłownia”.

Staropoleska Kotłownia, mieszcząca się w Szkole Podstawowej nr 26 im. Armii Krajowej przy ul. Pogonowskiego 27/29, to najmłodsze łódzkie kino. Za projektem stoi dyrektor szkoły, Michał Różański, znany ze swej wykraczającej poza konwencjonalne ramy działalności edukacyjnej i społecznej.

Kino Kotłownia oficjalnie rozpoczęło działalność 11 czerwca 2016 roku. Wyposażenie zostało zakupione i zamontowane w dawnej szkolnej kotłowni dzięki ubiegłorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego. Od początku celem przedsięwzięcia była animacja społeczności Starego Polesia. Temu służy również „Czerwówka staropoleska”, organizowana rokrocznie przez Stowarzyszenie Społecznie Zaangażowani w partnerstwie z wspomnianą SP nr 26 oraz gronem instytucji, aktywistów i aktywistek. To właśnie podczas tegorocznej, szóstej edycji „Czerwówki” oficjalnie otwarto kino oraz ogłoszono współpracę szkoły z Festiwalem Transatlantyk. Pierwszym wyświetlonym w „Kotłowni” filmem była animacja „Chłopiec i świat”; młodzi widzowie mogli też skorzystać z dziecięcej edycji „Kina łózkowego”.

Skąd pomysł na współpracę wielkiego festiwalu i najmniejszego kina? Problemem przy organizacji „Kotłowni” było pozyskanie dystrybutorów, którzy zgodzą się na nieodpłatne użyczenie kopii filmów – kino jest bowiem zbyt małe, by utrzymać się w warunkach komercyjnych, nie to też jest jego celem. Dzięki współpracy z Transatlantykami udało się rozwiązać ten problem. Na razie zaplanowano seanse do końca czerwca 2017 roku. Dodatkową ambicją twórców kina i festiwalu jest stworzenie

środowiska, które mogłoby zarażać dzieci i młodzież pasją do filmu. Celową polityką jest unikanie tzw. blockbusterów czy kina mainstreamowego na korzyść produkcji niszowych, ambitnych, kierowanych do odbiorców kin studyjnych, a nie multiplexów. Głównym dystrybutorem współpracującym z nową placówką jest Aurora Films.

Kino nie stawia jednak wyłącznie na ambitny repertuar. Najważniejsza jest współpraca ze społecznością lokalną. Na drugim czerwcowym spotkaniu w „Kotłowni” oglądano... mecz Polska-Niemcy, transmitowany w „Strefie Odpowiedzialnego Kibicowania”. Rozgrywce towarzyszył składkowy bufet organizowany przez kibiców. Na co dzień przestrzeń kina wykorzystują do celów dydaktycznych nauczyciele i uczniowie.

„Szkola na Pogonce” jest znana z wyjątkowej aktywności społecznej. Wymieńmy tylko kilka inicjatyw z ostatnich lat, by pokazać, do czego można wykorzystać olbrzymi potencjał drzemący w placówkach edukacyjnych – o ile twórczo się nimi zarządza. Z inicjatywy dyrekcji przy szkole zainstalowano w tym roku pierwszy w okolicy ogród wertykalny (czyli pionowy), tworzący „ścianę” kwiatów przy szkolnej furtce. Chwilę wcześniej w środku pojawiło się przestronne akwarium, które czeka na uzupełnienie staropoleskimi akcentami ceramicznymi.

Szkola regularnie wygrywa głosowania w ramach Budżetu Obywatelskiego, co w ostatnich dwóch latach pozwoliło jej wyremontować boisko, dostosować budynek do potrzeb dzieci niepełnosprawnych, stworzyć kino oraz doposażyć szkolną pracownię

językową. Również ten rok był szczęśliwy – udało się zebrać głosy na pracownię komputerową z prawdziwego zdarzenia.

Poza tym 16 września br. w szkole otwarto galerię „Psich sucharków”. To cieszący się dużą popularnością cykl rysunków dotyczących psów, ludzi i ich wzajemnych relacji. Za „sucharkami” stoi znana łódzka artystka, która przez kilka lat mieszkała na Starym Polesiu – Maria Apoleika.

Mury szkoły są też otwarte dla różnego typu aktywności; w tym roku doszło choćby do odwiedzin Szkoły Liderów Polonijnych, gromadzącej rzutkich aktywistów polskiego pochodzenia z całego świata. Szkoła gości też liczne spotkania dyskusyjne i konsultacyjne, adresowane do mieszkańców okolicy i całego Starego Polesia. Dobrym przykładem jest cykl dotyczący zazieleniania tej części dzielnicy.

Dzięki wielomiesięcznym staraniom Marty Karbowskiak – zielonej aktywistki, autorki projektów „Ogrody Karskiego” i „Stare Polesie chce zieleni” – oraz pracownikom Miejskiej Pracowni Urbanistycznej udało się wypracować wizję zazielenienia jednego z najbardziej zabetonowanych i kamiennych osiedli Łodzi. Magistrat zobowiązał się nie tylko do wprowadzenia na Stare Polesie kilku ogrodów kieszonek (niewielkich zielonych przestrzeni na pustych działkach między kamienicami), ale również do utworzenia na osiedlu ulic-ogrodów, bazujących na modelu tzw. wooneerfu. Pierwsza z takich przestrzeni powstanie już wkrótce w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły, na ul. Pogonowskiego między ulicami Zieloną a 1 Maja. W działania konsultacyjne zostały włączone „Szkola na Pogonce” oraz Stowarzyszenie Społecznie Zaangażowani, które zbierało głosy mieszkańców. Powstanie najdłuższy podwórzec w Łodzi – będzie miał niemal 300 metrów, liczne meble miejskie i nasadzenia



Pogonowskiego – ulica-ogród

(76 drzew i ponad 4200 krzewów!) oraz – oczywiście – priorytet dla ruchu pieszego i rowerowego.

W pobliżu szkoły będzie też „społeczny kombinat” przy ul. Pogonowskiego 34. Na razie o samym miejscu wiadomo niewiele. Ponad 4000 metrów powierzchni po technikum samochodowym ma wypełnić szereg inicjatyw obliczonych na reintegrację społeczną i animację mieszkańców. Wiadomo, że w planach jest Centrum Usług Społecznych, czyli miejsce pozwalające potrzebującym wyjść z życiowego zakrętu, uzyskać nowe kompetencje i pracę. Przewidziane są również mieszkania wspierane lub readaptacyjne, restauracja oraz strefa dla organizacji pozarządowych. Kiedy będzie wiadomo coś więcej o tym obiecującym adresie? Biuro ds. Rewitalizacji i Rozwoju Zabudowy rozpoczęło prace w ramach tzw. drugiego projektu pilotażowego, który ma m.in. pomóc wypracować optymalny model Centrum Usług Społecznych i zaplanować ostateczny kształt i funkcje budynku przy ul. Pogonowskiego.

Warto wspomnieć też, że przy ul. Żeligowskiego 42 pojawiła się ostatnio nowa kawiarnia – „Ale lipa na Polesiu”. W wystroju mnóstwo akcentów drzewnych, szczególnie cennych w tych okolicach. Jak widać, Stare Polesie kwitnie nawet jesienią – co niewątpliwie jest dobrym znakiem na przyszłość. *

Dobra sztuka – bankowo

Aleksandra Talaga-Nowacka

Artysta Dariusz Młynarczyk naraził się paru osobom – bo w prowadzonej przez siebie Gallerii Bank&DM w Banku Spółdzielczym w Głownie nie chce pokazywać sztuki amatorskiej ani ludowej. Galeria, która z okazji swojego pięciolecia otworzy 16 grudnia wystawę pejzaży Józefa Panfila, w zasadzie nie ma w mieście konkurencji.

Jest malutka, umiejscowiona na piętrze przeszklonego wykusza, w którym znajduje się wejście do placówki, ale zaplecze ma spore. Nie dość, że do dyspozycji ma hol i kuchnię piętro wyżej (tylko dzięki temu może pomieścić licznych gości wernisaży), to jeszcze przydzielono jej pomieszczenia magazynowe.

Bank&DM jest jedyną galerią sztuki w Głownie. Pokazuje dzieła profesjonalistów i konkurencją dla niej może być tylko coroczna wystawa w ramach Festiwalu Sztuki „Grafikalia” organizowanego przez Miejski Ośrodek Kultury. Galeria Bank&DM siłą rzeczy skupia więc głównie zainteresowanych sztuką, a także lokalnych artystów. Tych ostatnich wręcz promuje – w ramach projektu „Made in Głowno” w galerii od 2012 roku co jakiś czas prezentowane są wystawy prac tutejszych twórców, którzy ukończyli artystyczne uczelnie. W pierwszej edycji wzięły udział cztery osoby – w trzeciej, trwającej na przełomie września i października br., już dziewięcioro artystów, w tym sam Dariusz Młynarczyk – łodzianin, który skończył grafikę w Instytucie Sztuki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, a w Głownie zamieszkał kilkanaście lat temu (wcześniej bywał tu u dziadków) i od 1999 roku organizuje charytatywne aukcje sztuki na rzecz dzieci niepełnosprawnych. W ogóle dzięki galerii środowisko głowieńskich artystów lepiej się zna.

Galeria ma stałych bywalców – to 40-50 osób. Zachęcenii plakatem, wstępują tu również ci, którzy

akurat przechodzili obok – siedziba banku mieści się w centrum miasteczka przy ul. Młynarskiej. Jeśli akurat na miejscu nie ma prowadzącego – bo przecież pracuje jako nauczyciel plastyki w Zespole Szkół Specjalnych – wystarczy wziąć klucz do galerii z biura obok.

Prowadzący stawia na uznanych twórców. Nie neguje ważności sztuki amatorskiej ani ludowej, ale zależy mu na wysokim poziomie artystycznym. I bardzo dobrze – skoro galeria jest tylko jedna, to niech daje przyjemność obcowania ze sztuką wysoką, przy okazji edukując. Ale paru osobom się naraził...

Jak powstał pomysł na galerię? Jak mówi Dariusz Młynarczyk, bolało go, że w Głownie nigdy nie było takiego miejsca, gdzie można by bez ryzyka kradzieży pokazać rzeczy cenne. Aby się po zamknięciu dostać do muzeum – dziś już nieistniejącego – wystarczyło kopnąć w drzwi. Podobnie w przypadku domu kultury. Tutaj ma komfort psychiczny.

Wcześniej w pomieszczeniu obecnej galerii istniała oranżeria. Młynarczyka kusilo, żeby namówić panią prezes na utworzenie tam galerii. Długo nie musiał przekonywać, bo Czesława Fortuna jest otwarta na takie pomysły, tym bardziej że bankowi zależy na utrzymaniu w Głownie pozycji lidera i dlatego sponsoruje różnego rodzaju działalność.

Bank nie płaci za prowadzenie galerii, ani prowadzący nie płaci bankowi za wynajem. Galeria nie jest przedsięwzięciem komercyjnym. Działa na zasadzie korzyści trzech stron: prowadzący realizuje

W REGIONIE

swoją pasję, bank zyskuje prestiż, a głównie mają godne miejsce, w którym mogą obcować ze sztuką. Bank funduje plakaty, banery i dokłada się do wernisaży. Młynarczyk ponosi pozostałe koszty związane z funkcjonowaniem tego miejsca. Jak mówi, gdy galeria ruszała, trudno było namówić dobrych artystów, by pokazali prace na takiej prowincji, a dziś profesorowie sami dzwonią i pytają, czy jest miejsce w kolejce.

Wystawy odbywają się średnio sześć razy w roku. Pomiędzy nimi galeria bez przerwy jest czynna, bo na ten czas prowadzący wstawia tam swoją twórczość oraz dzieła z własnych zbiorów.

Ze względu na bliskość Łodzi najprościej zorganizować pokazy prac artystów z tego środowiska. Byli to m.in. profesorowie Akademii Sztuk Pięknych, jak Leszek Rózga, Andrzej Grenda, Dariusz Kaca czy pochodzący z Głowna Wiesław Garboliński, ale nie tylko – prezentowano też grafiki Henryka Płó-

ciennika. W ekspozycjach uczestniczą też twórcy ze Śląska, Warszawy, Ukrainy, Białorusi czy Niemiec. Największym sukcesem była wystawa grafik Andrzeja Heidricha, znanego z tego, że od lat siedemdziesiątych projektuje polskie banknoty. Na wernisażu pojawiło się trzysta osób.

Ważna jest różnorodność. Można tu oglądać i prace realistyczne, i abstrakcyjne. Obrazy, rzeźby, grafiki, ceramikę. Dzieła dojrzałych twórców i młodych artystów. Mankamentem jest niewielka przestrzeń galerii, bo niektóre prace wymagają więcej powietrza. Ale bardziej niż na spełnieniu tego warunku prowadzącemu zależy na tym, żeby pokazać ludziom jak najwięcej. *



Wernisaż wystawy prac Joanny Hrk w Gallerii Bank&DM



„Radio Łódź Nad Wartą”

Dalej od Łodzi. Bliżej Was.

POSŁUCHAJ: Zduńska Wola, Sieradz 96,7 FM, Wieluń 101,5 FM, Wieruszów 104 FM



Nowy lokalny program

Wiadomości i pogoda co godzinę

rano od 6.00 do 9.00

po południu od 15.00 do 18.00

Strefa kultury i informacje dla kierowców.

Bądźcie z nami, także na www.nadwarta.radiolodz.pl

Czwartkowe popołudnie w niedzielę



Maciej Cholewiński

Ileokroć spotykam gdzieś w mieście kogoś takiego, odczuwam zdziwienie, ale jednocześnie uznaję rzecz za całkowicie normalną. Lynch? Laibach? Daniel Libeskind? Robert Smith? Johnny Rotten? Grzegorz Schetyńa o ósmej rano w niedzielę na Piotrkowskiej? Dlaczego nie? Czy Łódź jest gorsza od jakiegoś Londynu? Nawet lepsza, bo mamy mniej ulic, przez co wszystko lepiej widać. Wracając z meczu, skręciłem do Fabryki Sztuki. W drzwiach przepuściłem Petera Murphy'ego, przy barze minął mnie Brian Eno, który usiadł przy stoliku obok i zaczął rozdawać autografy. Sądziłem, że mi się przywidziało: Eno przy stoliku obok?

OK, nie będę udawał. O wszystkim wiedziałem. Że przyjedzie i dostanie nagrodę na festiwalu Soundedit, a następnego dnia zaprezentuje we wspomnianej fabryce instalację dźwiękową „The Ship”. Pomyślałem: wpadnę, pokręcę się, może chociaż zobaczę, ale po co właściwie? Przecież ani nie pogadamy, ani piwa się nie napijemy... A jednak to spotkanie było ważne. Nawet nie ze względu na człowieka, którego bardzo szanuję, ale przez to, co nastąpiło przedtem.

Przedtem zapuściłem się w fabryczne labirynty, gdzie – oczywiście – niejedną instalację widziałem. W którymś z pomieszczeń zastałem pokój wypełniony stłumionym światłem, cieniami i ciemnością, głośnikami, gdzie mnóstwo ludzi stało, siedziało, leżało, chodziło, dzieci bawiły się lampkami, a wszyscy słuchali.

Jak opisać tę muzykę? Nie wiem, nie podejmuję się, nawet jej już nie pamiętam, były jakieś głosy, rozmowy wplecione w jednostajne dźwięki? A jednak będę ją wspominał. W rozmowie z Eno powie-

działbym pewnie: była „fabulous”, „awesome”, „incredible”, „great”, „unbelievable”, „fairy-tale-like”, „blinding”, kaleńcząc akcent i próbując rozpaczliwie podziękować za jego wyobraźnię i wrażliwość, albo po prostu za muzykę, którą poznałem dzięki jakiemś programowi w radiu, a potem pobiegłem do sklepu i kupiłem płytę.

Zapomnienie jest również dobre. Pochodzi z czasów, kiedy niczego nie było. Kiedy czekałem tydzień na audycję w radiu, podczas której – miałem nadzieję – zagrają trzy-cztery minuty muzyki. Kiedy wracałem z koncertu z magnetofonem w plecaku i kasetą z nagraniem koncertem (wyjaśniam: kasetą to był nośnik dźwięku z czasów przed epoką komputerów; piszę to po spotkaniu z osobą lat 12, która na widok pieca kaflowego spytała „co to jest”). Czekałem tydzień na – jak mi się wydawało – piękną melodię. Gdy ją zagrano, byłem przeschczęśliwy, ale nienasycony – ależ to wszystko smakowało!

Dziś mógłbym poszukać muzyki z „The Ship” w Internecie, ale tym razem postanowiłem... znów poczuć głód. I mieć wspomnienia. Dzięki nim uwielbiam muzykę Briana Eno.

Weźmy płytę „Thursday Afternoon”. Mam majątek ziemski niedaleko Opoczna. W zasadzie splachetek ziemi z domkiem. A jednak. Miejsce pełne wspomnień, radości, mijających pór roku, chmur na niebie. Kiedyś dodaliśmy do tego – brzmi niepoważnie – dzwonki ogrodowe, zwykle rurki z metalu poruszone wiatrem, ale o jakiej tonacji! Gdy usłyszałem płytę „Thursday Afternoon”, miałem wrażenie, że znam ją od zawsze, że siedzę u siebie na ganku w wietrzny dzień i jestem szczęśliwy... *

2-4 XII • 39. ŁÓDZKIE SPOTKANIA TEATRALNE

2 XII godz. 18, s. 323

Spektakl „Pierwszy raz” – grupa Białe Śtonie (Nieporęt) godz. 19, sala kolumnowa

Spektakl „W małym dworku” – grupa teatralna SCENA 138 (Gdynia)

3 XII godz. 19, s. 323

Spektakl „Parantela” – Wrocławski Teatr Radioaktywny (Wrocław)

4 XII godz. 17.30, s. 221

Forum „Teatralny język obrazu”, które poprowadzi Leszek Mądzik godz. 19, sala kolumnowa

Premiera spektaklu „Złe miasto” – Teatr Biuro Podróży (Poznań)

2 XII, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii: Równowaga pH podstawą zachowania zdrowia w medycynie komórkowej dr Ratha – prelekcja Józefa Madalińskiego

3, 10, 17 XII, godz. 11-14, s. 308

Filatelistyczne spotkania wymienne

3, 10, 17 XII, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki: Spotkania miłośników gier planszowych

4, 11, 18 XII, godz. 10, s. 308

Ośmiornica Łódzka – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych

6 XII, godz. 9, sala kolumnowa

Eliminacje regionalne Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastoralek im. ks. Kazimierza Szwarlika – Będzin 2017

7 XII, godz. 17, sala kolumnowa

Z cyklu „Arcydzieła opery światowej”:

Juliusz Massenet „Manon” (Staatsoper Berlin); wstęp: 10 zł

7 XII, godz. 18, s. 313

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki:

Tatry Wysokie – wokół Gerlacha – pokaz Niny Mikołajczyk

9 XII, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii: Nieśmiertelność zapisana w czasie i przestrzeni – prelekcja Pawła Tomczaka

11 XII, godz. 10-17, sala kolumnowa

Świąteczny Kiermasz Sztuki Ludowej i Rękodzieła

oraz Warsztaty Tradycyjnych Ozdób Choinkowych

12 XII, godz. 17, sala kolumnowa

Wieczór gwiazdkowy – prezentacja: „Giselle” Adolfa Adama (balet Teatru Bolszoi z Moskwy w Operze Królewskiej Covent Garden) oraz „Nocy w Walpurgii” Charlesa Gounoda i koncertu kolęd z Metropolitan Opera

12 XII, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników: Japonia – tradycja i współczesność

– prelekcja Masakatsu Yoshidy i Barbara Yoshidy

13 XII, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich: 88. Wieczór Przewodnicki

14 XII, godz. 18, sala kolumnowa

Spotkanie z cyklu „Stykówka”: PATHMAN i Ewelina Ciszewska. Wstęp wolny

14 XII, godz. 18, s. 313

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Łódzki:

Zimowe Zakopane – prezentacja Krzysztofa Pietruszewskiego

15 XII, godz. 18, s. 221

Spotkanie z cyklu „on off kultura” – udział biorą poeci:

Kacper Bartczak i Przemysław Dakowicz; wstęp wolny

16 XII, godz. 17, s. 221

Klub Kosmobiologii: Niewyjaśnione sekrety starożytności

oraz wieczór opłatkowy – prowadzenie Stanisława Mader-Doryń

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **PITBULL. NIEBEZPIECZNE KOBIETY** (Polska 2016) – sensacyjny; najnowsza odsłona Pitbulla w reż. Patryka Vegi tym razem w damskiej odsłonie (1 XII)
- **JESTEM MORDERCĄ** (Polska 2016) – oparty na faktach thriller psychologiczny w reż. Macieja Pieprzycy z udziałem Arkadiusza Jakubika i Agaty Kuleszy (1-2 XII)
- **ZĄCMA** (Polska 2016) – dramat biograficzno-historyczny; najnowszy film Ryszarda Bugajskiego z udziałem m. in. Janusza Gajosa (2-8 XII)
- **ZŁY MIKOŁAJ 2** (USA 2016) – komedia; kontynuacja przygód złe prowadzącego się Mikołaja z Billem Bobem Thorntonem w roli tytułowej (2-8 XII)
- **THE ROLLING STONES OLÈ OLÈ OLÈ!** (Wielka Brytania 2016) – dokument muzyczny, zapis trasy koncertowej legendarnego zespołu po Ameryce Południowej w 2016 roku (3, 4, 5, 8 XII)
- **ŚWIATŁO MIĘDZY OCEANAMI** (Nowa Zelandia/USA) – melodramat z Michaeliem Fassbenderem i Alicją Vikander w rolach głównych (10-21 XII)
- **U PANA MARSZA BEZ ZMIAN** (Francja 2016) – komedia (10-21 XII)

Bilety: 14 zł normalny i 10 zł ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci i renciści)

Ponadto:

Retransmisje przedstawień Teatru Bolszoi w Moskwie – Sezon 2016/2017

- **DZIADEK DO ORZECHÓW** (Czajkowski /Grigorowicz wg Petipy) – najpopularniejszy, nie tylko w okresie świątecznym, tytuł baletowy (18 XII, godz. 16)

Bilety: 40 zł normalny i 35 zł ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci i renciści)

Retransmisje przedstawień National Theatre w Londynie

– Sylwester w Szpulce

- **OPERA ZA TRZY GROSZE** – musical autorstwa Bertolta Brechta i Kurta Weilla (31 XII, godz. 16)

Bilety: 35 zł normalny / 30 zł ulgowy (uczniowie, studenci, emeryci) / 25 zł (UTW)

www.ldk.lodz.pl, www.facebook.com/kinoldk



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY I WARSZTATY:

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH I DZIECI * LATINO SOLO
- * KURS TAŃCA SWINGOWEGO – LINDY HOP * TANIEC DLA PRZEDSZKOLAKÓW * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ” * „WARSZTATY U BECKETTA” * DRAMA * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * JOGA
- * FITNESS * TAI CHI I QIGONG * GITARA OD A DO Z * KURS RYSUNKU I MALARSTWA * ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH * KARUZELA SZTUKI DLA MALUCHA – ZAJĘCIA PLASTYCZNE DLA DZIECI W WIEKU 4-7 LAT * PLASTYCZNE INSPIRACJE DLA MŁODZIEŻY * KURS FOTOGRAFICZNY * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW
- * STUDIUM KULTURY WOKALNEJ * WARSZTATY AKTYWNOŚCI TWÓRCZEJ: FILCOWANIE, CERAMIKA, MOZAIKA, WITRAŻ, FUSING

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów – konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera (co drugi czwartek, godz. 17-21)

Informacje: Dział ds. Animacji, Rozwoju i Udostępniania Kultury i Sztuki ul. Traugutta 18, pok. 112, tel. 797 326 227
oia@ldk.lodz.pl, imprezy@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

od 8 XII

Wystawa zdjęć **Jerzego Piątka** pt. „Ostatni taki pejzaż...” w ramach Festiwalu Fotografii Krajoznawczej „Obecność”, spotkanie z autorem – **18 XII**, godz. 16; czynna do 21 XII

IMAGINARIUM

2 XII, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Barbary Karsch-Chaïeb** pt. „The prolongation of the moment...”; czynna do 21 XII

NOWA

1 XII, godz. 18

Wernisaż wystawy prac **Anny Kunki-Kawelczyk** „Pejzaż niedokonany”; czynna do 21 XII

STARA

do 3 XII

Wystawa prac **Uli Jędrzejczak, Barbary Majkowskiej, Aleksandry Wawrzynkiewicz** pt. „Nie zastaniaj mi słońca”

od 8 XII

Wystawa zdjęć **Piotra Wypycha** pt. „Krajobraz. Detal-panorama-widok” w ramach Festiwalu Fotografii Krajoznawczej „Obecność”, spotkanie z autorem – **18 XII**, godz. 15; czynna do 21 XII

KAWIARNIA

do 4 XII

Wystawa pt. „Z pleneru i pracowni” Grupy Impasto Uniwersytetu III Wieku im. Heleny Kretz

od 8 XII

Wystawa zdjęć **Joanny Antosik** pt. „Animal World” w ramach Festiwalu Fotografii Krajoznawczej „Obecność”, spotkanie z autorką – **18 XII**, godz. 15.30; czynna do 8 I 2017

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Bogdan Sobieszek,
Aleksandra Talaga-Nowacka,
Justyna Muszyńska-Szkodzik

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

KOREKTA:

Elżbieta Januszko

D R U K:

Arkuszowa Drukarnia Offsetowa Sp. z o.o.
ul. Traugutta 40
05-825 Grodzisk Mazowiecki

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:
kalejdoskop@ldk.lodz.pl
kalendarium@ldk.lodz.pl

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą zamówić prenumeratę, korzystając ze strony www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555 lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl/>